Nr. 97 Czwartek, 28 kwietnia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Doktryna a rzeczywistość.

Zwołany do Warszawy zjazd samorządów gospodarczych, bez względu na swój rezultat doraźny, jest ważnem i niesłychanie znamiennem posunięciem w zakresie tych przekształceń, których domaga się wszędzie rzeczywistość. Jest to pierwsza tego rodzaju próba, próba na wielką skalę — wysłuchania opinji rzeczoznawców, reprezentujących wielką dziedzinę realnego życia. Jest to pewnego rodzaju wejście na nowe tory, uchylające furtkę dalszym przeobrażeniom, jakie w tej czy innej formie przyjść muszą.

Liberalizm parlamentarny wisi cały w powietrzu. Od początku zbudowany był zresztą z przesłanek ideologicznych raczej, niż rzeczowych. Więcej w nim było utopijnej wiary w piękne hasła, niż zrozumienia rzeczywistości i prawdziwych podstaw bytu i rozwoju społeczeństw. „Wiosna narodów" oddawna się skończyła. Ponadto parlamenty powstały głównie jako wyraz walki z władzą królewską, nastawienie ich więc od samego początku miało charakter przedewszystkiem polityczny. To zaciążyło zasadniczo nad ich istotą. Z warsztatów pracy, któremi być powinny, stały się wszędzie prawie czemś w rodzaju laboratorjów doświadczalnych, gdzie miały miejsce eksperymenta teoretyczne bardziej, niż praktyczne. W ciała przedstawicielskie wlewały się bezustanku co raz to inne „programy" i do nich usiłowano naginać życie.

Na tem wyrośli różni cudotwórcy polityczni, nie dokazawszy zresztą ani jednego cudu..., na tem wyrosły stronnictwa, przynoszące w formie demagogicznych wniosków co raz to nowe złudy. Ale siła i zdrowie narodów nie miały nic z tego. Szczególniej od czasu, gdy nad wszystkiem górować zaczęły zagadnienia gospodarcze. Wnet okazało się, że od przedstawicielstwa poglądów i programów przejść trzeba tak lub inaczej do przedstawicielstwa interesów, od porozumiewania się z dyletantami przeważnie do współdziałania z tymi, co uosabiają istotną i bezustanną twórczość. Prawda ta, narzucająca się już dziś wszystkim umysłom, zdolnym do krytycznego myślenia, jest w dalszym ciągu zwalczana tylko przez prowodyrów mas, wyrosłych i mogących coś znaczyć jedynie na tle pięcioprzymiotnikowego głosowania i agitacji przedwyborczej, dającej im możność emocjonowania i poruszania tłumów w imię fantastycznych najczęściej, a w każdym razie abstrakcyjnych w dużym stopniu, zamierzeń.

Realizacja tych zamierzeń okazuje się przeważnie niemożliwą, a podejmujący ją nie mają w tym kierunku niezbędnego przygotowania. Nie są to ludzie, chodzący po ziemi. Ich postulaty wyrastają z pragnień głównie, nie zaś z możliwości. To sprawia, iż w budownictwo zarówno społeczne, jak państwowe wprowadzają tylko zamęt.

Stąd naturalną jest rzeczą, iż zostawiając nawet parlamentom ich „prawo krytyki", ich charakter wielkich ciał opinjodawczych — co raz więcej się myśli o wspomożeniu ich i uzupełnieniu conajmniej przez odpowiednio wyłonionych z powszechności, świadomych i istotnie miarodajnych rzeczników poszczególnych dziedzin gospodarczych. Oni jedni bowiem odtwarzają te warunki konkretne, z jakimi liczyć się trzeba w każdej budowie. Oni jedni coś wiedzą naprawdę. Oni jedni nie bujają w obłokach i nie rozsiewają dokoła nic nieznaczących i nie mających żadnej wartości ogólników. Oni jedni nie są też z natury rzeczy zwolennikami politycznego wrzenia, do czego niewątpliwą ochotę czują zawsze partje wyłącznie polityczne, bo to ich żywioł przecie.

Dlatego też, myśląc poważnie o naprawie sytuacji ekonomicznej w okresie tak wielkiego, szczególniej jak obecny, kryzysu, musiano zwrócić się bezpośrednio do kół, w których panuje takie lub inne, ale nie utopijne i nie frazeologiczne tylko, pojmowanie podstaw, potrzeb i konieczności tego, co nazywamy w sumie produkcją narodową, a co właściwie decyduje o wszystkiem.

Nic to, że trwa i nie jest bynajmniej dotychczas uregulowana w całej pełni walka pomiędzy kapitałem a pracą. W dalszych naradach Rządu z tymi, co treść pozytywną wysiłków społecznych stanowią, przyjdzie napewno czas i na wysłuchanie głosu tak lub inaczej zorganizowanej pracy. Potrzebę usłyszenia głosu tego zaznaczył już tym razem na wielkim sejmie gospodarczym p. minister Zawadzki, chociaż bynajmniej nie radykał. Ale na to nie trzeba być wcale radykałem, by chcieć poznać poglądy wszystkich czynników zbiorowego czynu, który w obecnych czasach spotęgowanego jak nigdy współzawodnictwa narodów w zakresie pomnażania rzeczywistych wartości — decyduje o pomyślnem Jutrze.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 kwietnia. Dziś popołudniu odbędzie się pierwsze po powrocie z urlopu prem. Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw bieżących. Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tem załatwiony będzie projekt, dotyczący nowelizacji ustawy o kasach chorych, dotyczący zmian administracyjnych w tej instytucji. Natomiast sprawa podniesienia opłat za paszporty zagraniczne nie będzie przedmiotem obrad Rady Ministrów, albowiem sprawa ta może być załatwiona drogą rozporządzenia Ministra Skarbu.

Kupcy litewscy przybywają do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 kwietnia. W połowie maja b. r. przybywają do Łodzi i Białostoku drogą przez Łotwę kupcy litewscy, przedstawiciele hurtowni towarów włókienniczych. Kupcy ci przeprowadzą w Polsce rokowania w sprawie zakupu manufaktury.

Trzy wyroki śmierci.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 27 kwietnia. W dniu dzisiejszym zakończyła się przed tut. sądem dwudniowa rozprawa, prowadzona w trybie doraźnym przeciwko 5 członkom O. U. N., którzy z końcem ub. miesiąca dokonała morderstw na tle politycznem na osobach Wasyla Zabyrki i Mich. Maritczaka w powiecie skałackim.

W wyniku rozprawy trzej oskarżeni a mianowicie Ołeksa Metelski, Paweł Hołojad i Jakim Przyszlak, skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Sprawę dwóch innych oskarżonych Trybunał przekazał do postępowania zwyczajnego.

Francuska Liga Praw Człowieka
ostro potępia masakry na Dniestrze.

Paryż, 26 kwietnia. (PAT.). Liga Praw Człowieka i Obywatela ogłasza komunikat następującej treści: „Międzynarodowa Federacja Ligi Obrony Praw Człowieka występuje z energicznym protestem przeciwko postępowaniu władz sowieckich, rozstrzeliwujących bez litości na granicy rumuńskiej, polskiej, perskiej i chińskiej mężczyzn, kobiety, starców i dzieci, uciekających od katuszy, na jakie narażeni są obywatele państwa sowieckiego. Liga Praw Człowieka potępia wobec całego świata te zbrodnie i uważa za swój obowiązek podać fakty te do wiadomości opinji świata. Liga domaga się energicznych zarządzeń celem wstrzymania tych morderstw, rażących sumienia cywilizowanej ludzkości".

Naiwny głos angielski o Hitlerze
i jego zwycięstwie.

Londyn, 26 kwietnia. (PAT). „Times", omawiając sukces Hitlera, stwierdza, że Hitler przestał być rewolucjonistą, stał się wpływowym demagogiem a wkrótce może stać się odpowiedzialnym politykiem. Wobec tylu hitlerowców w sejmie pruskim, należy się spodziewać, że staną się oni parlamentarzystami. Robota parlamentarna polega na zasadzie dawania i brania. Jest oparta na rokowaniach i kompromisach. Dotąd Hitler zachowywał się w Reichstagu jak niesforny uczeń. Hitler sam nie posiada doświadczenia parlamentarnego, był on dotąd kierownikiem pewnego stronnictwa. Wobec tego, że sejm pruski zbierze się dopiero za dwa miesiące (za niespełna miesiąc — przyp. Redakcji), administracja zaś i policja pozostają narazie w mocnych rękach Brauna i Severinga, sukces Hitlera nie pociągnie narazie za sobą żadnych konsekwencyj. Punkt ciężkości władzy parlamentarnej musi się przesunąć na prawo. Ponieważ w polityce zagranicznej niema wielkich różnic pomiędzy Hitlerem a Brüningiem, możliwe jest, że w przyszłości nastąpi pewne zbliżenie również co do metod działania.

Wypadek w porcie gdyńskim.

Gdynia, 27 kwietnia. (PAT.). Wczoraj po południu statek polsko-brytyjskiego Tow. okrętowego „Warszawa" podczas manewrowania w porcie przy nadbrzeżu indyjskiem uderzył dziobem w nadbrzeże. Wskutek uderzenia została uszkodzona przednia część okrętu powyżej linji zagłębienia. Uszkodzone zostało również nadbrzeże. Dowództwo statku „Warszawa" nie ponosi winy za ten wypadek. Statek „Warszawa" zastąpiony będzie w bieżącym tygodniu statkiem „Premjer", który odjedzie do Londynu w terminie przewidzianym rozkładem jazdy.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na redaktora „Robotnika".

Warszawa, 26 kwietnia. (PAT.). Wczoraj odbyła się sprawa apelacyjna redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" p. Stojana Stefanowskiego, oskarżonego o zniesławienie sędziego śledczego apelacyjnego, p. Demanta w związku ze sprawą posła Liebermana. Sąd zatwierdził karę 6 mies. więzienia, wymierzoną przez pierwszą instancję.

Spadek bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 26 kwietnia. (PAT). Ilość bezrobotnych na całym obszarze Państwa wynosiła w dniu 23 b. m. 338.814 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.787 osób.

Pierwszy Sejm gospodarczy Rzplitej

obradował wczoraj w Warszawie.

Warszawa, 26 kwietnia. W dalszym ciągu Zjazdu samorządu gospodarczego, o którego otwarciu donieśliśmy w numerze wczorajszym, po przemówieniu min. Zawadzkiego zjazd witali: w imieniu Związku organizacyj rolniczych Rzplitej prez. Kaz. Fudakowski, w imieniu Centr. Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów naczelny dyrektor Andrzej Wierzbicki, w imieniu handlu polskiego prez. Bogusław Herse, w imieniu kupiectwa żydowskiego prez. poseł Wiślicki, w imieniu rzemieślników żydowskich prez. Steiner. Wszyscy mowcy w przemówieniach swych podkreślali historyczną wagę dzisiejszego Zjazdu, oceniając go jako etap wstąpienia społeczeństwa polskiego na drogę właściwego doceniania roli życia gospodarczego w życiu Państwa. Poza tem mówcy zwrócili uwagę na konieczność skrystalizowania w naszej opinji publicznej zasadniczej linji polityki gospodarczej, wyrażającej się przedewszystkiem w popieraniu wszystkich produktywnych ośrodków gospodarczych.

Po przemówieniach powitalnych inż. Czesław Klarner, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych wygłosił referat generalny na temat zadań i wytycznych państwowej polityki gospodarczej.

Współczesna struktura gospodarcza.

Wobec zachwiania w umysłach wielu — pod wpływem klęsk gospodarczych — wiary w obecny ustrój społeczno-gospodarczy — wywodzi mówca — pragniemy dać wyraz niezłomnemu przekonaniu, iż ustrój, oparty o zasadę własności prywatnej i wolności gospodarczej, stanowi podłoże, na którem wykształciła się cała kultura i cywilizacja naszej ery oraz, że jedynie ten ustrój i nadal zapewnić może ludzkości dalszy postęp, dobrobyt i spokojną ewolucję ku pomyślnej przyszłości.

Nietylko, jednak, trudności gospodarcze stały się przyczyną szerzącej się niewiary w celowość utrzymania dotychczasowej struktury społeczno-gospodarczej: błędy, popełnione przez politykę gospodarczą i socjalną licznych krajów, dążenie do realizacji zadań, niedostosowanych do istotnych możliwości tych krajów, i nadmierna, skutkiem tego, rozbudowa zakresu obowiązków państwa, stały się jedną z najgłówniejszych przyczyn przeciążenia organizmu gospodarczego świata. Obecnie, jednak, coraz powszechniejsze jest zrozumienie tych błędów.

Naprawa błędów, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu, wymaga powszechnego twórczego wysiłku. Wysiłek ten podejmujemy i wierzymy w jego skuteczność, gdyż polskie życie gospodarcze tem się odznacza, iż wśród naszych sfer produkujących niema zasadniczych rozbieżności w poglądach na podstawowe zagadnienia polityki gospodarczej.

Walki polityczne pogłębiają kryzys.

Pragnąc skupienia wszystkich sił twórczych w pracy nad ratowaniem podstaw bytu gospodarczego Państwa, wypowiadamy pogląd, iż walki polityczne utrudniają opanowanie przesilenia i że stworzenie porozumienia między zwalczającemi się kierunkami przyczyniłoby się znakomicie do prze zwycięzenia kryzysu. Stojąc poza nawiasem polityki, współpracować pragniemy z Rządem nad rewizją zasadniczych składników państwowej polityki gospodarczej.

Pragnęlibyśmy, aby polityka gospodarcza Polski wytrwale kroczyła po linji dążenia do stałego wzrostu dochodu społecznego, przy zachowaniu równowagi pomiędzy wytwórczością i spożyciem.

Zagadnienie dochodu społecznego jest w Polsce szczególnie ważne i to, zarówno dlatego, iż dochód społeczny jest u nas nierównie niższy, aniżeli w wielu krajach Europy zachodniej i środkowej, jak i przedewszystkiem ze względu na nierównie szybszy w Polsce, aniżeli w tych innych krajach przyrost ludności. Obowiązkiem naszym jest wyposażenie do pracy i twórcze zatrudnienie przybywających każdego roku setek tysięcy nowych obywateli. Okoliczność ta wymaga otoczenia szczególniejszą opieką procesu powstawania i wzrostu kapitału krajowego.



W sali Senatu zebrał się po raz pierwszy dnia 26 kwietnia br. Sejm Gospodarczy z udziałem Pana Prezydenta Rzplitej. — Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta (X), pana premjera Prystora (1) p. ministra Zawadzkiego (2), p. ministra Jędrzejewicza (3), p. marszałka Sejmu Świtalskiego (4), p. marszałka Senatu Raczkiewicza (5) i szefa Kancelarji Cywilnej p. Hełczyńskiego (6).

Równowaga budżetowa między produkcją a konsumcją.

Naturalne uzupełnienie dla polityki popierania rozwoju dochodu społecznego stanowi równowaga pomiędzy wytwórczością i spożyciem. Brak równowagi jest cechą charakterystyczną kryzysu. Cena jest zjawiskiem zewnętrznem. Jeśli Polska ma mieć ułatwioną ekspansję na rynki obce, to musi być krajem niskich kosztów produkcji. Dlatego, rewizja obecnych kosztów produkcji i wymiany w celu obniżenia wszelkich ich składników, odbyć się winna we wszystkich elementach składowych kalkulacji handlowej, bez uciekania się do nowych nakładów kapitału. Rewizja ta zmierzać winna ku usunięciu wszelkiego marnotrawstwa m. in. również nadmiernej produkcji, ku popularyzacji i ułatwieniu sprzedaży, ku wykorzystaniu nowych możliwości zbytu w kraju i zagranicą; winna także doprowadzić do koniecznych zmian w polityce gospodarczej Państwa.

Rola zrzeszeń gospodarczych.

W realizacji zadań tych szczególniejsza rola przypada zrzeszeniom sfer produkujących. Z przykrością stwierdzamy, iż największy dział produkcji w Polsce — rolnictwo — nie posiada dotychczas w pełni wykończonej organizacji prawno-publicznej w postaci izb rolniczych na całym terenie Państwa. Okoliczność ta odbija się ujemnie na całokształcie interesów rolnictwa, zwłaszcza w obecnym okresie przesilenia.

Obok organizacji zawodowych wielka rola w zakresie rewizji kosztów produkcji przypada w udziale zrzeszeniom, powołanym przez producentów do regulowania produkcji i zbytu. Pragniemy, aby kartele zdołały rozwiązać trudne zadanie uzgodnienia i dostosowania interesów produkcji i spożycia i wskazujemy, iż jakiekolwiek środki, zmierzające ku zwalczaniu tych organizacyj bez uprzedniego, szczegółowego w każdym wypadku, zbadania ewentualnych ich skutków byłoby niewątpliwie szkodliwe. Broniąc wolności zrzeszania się producentów w kartele, z zastrzeżeniem przestrzegania przez nie interesu publicznego, mówca występuje przeciwko przymusowi kartelowemu, gdyż brak dobrowolności pozbawia kartelizację uzasadnienia.

Dalszym czynnikiem, od którego zależy zarówno pomyślny rozwój kapitalizacji, jak i obniżenie kosztów produkcji, jest właściwa konstrukcja systemu podatkowego. Obowiązujący system podatkowy wymaga zasadniczej reformy. Reforma ta nie musi być przeprowadzona w okresie ostrego kryzysu, lecz podjęcie i przeprowadzenie już obecnie wszelkich prac przygotowawczych dla przebudowy systemu podatkowego, uważamy za niezbędne i aktualne.

Samorząd terytorjalny.

Podobnie, i obciążenia na rzecz samorządu terytorjalnego ulec muszą zasadniczej rewizji. Dotychczasowe doświadczenia, wskazują, iż uzdrowienie finansów samorządu terytorjalnego nie da się jednak osiągnąć w drodze samej tylko rewizji podatków samorządowych: konieczna jest reorganizacja całego systemu tej gospodarki poprzez wzmożenie w organach samorządu terytorjalnego reprezentacji czynnika gospodarczego. Wypowiadamy się za zmianą obowiązującej ordynacji wyborczej: samorząd terytorjalny, powołany do zagadnień natury gospodarczej, nie może reprezentować interesów politycznych i dlatego wybory powszechne, wieloprzymiotnikowe do ciał samorządu, uznać należy za pozbawione uzasadnienia.

Ubezpieczenia społeczne.

Jako sprawę wielkiej doniosłości dla interesu publicznego, traktuje mówca również reformę ubezpieczeń społecznych. Reforma ta iść winna w kierunku pełnego uwzględnienia możliwości płatniczych życia gospodarczego i dostosowania do tych możliwości obowiązków zakładów wobec ubezpieczonych. Mówca wita prace, podjęte w zakresie reformy ubezpieczeń społesznych, stwierdza jednak, iż dotychczasowe wyniki prac tych nie czynią jeszcze zadość wymaganiom przesłanek gospodarczych. Wytwórczość polska nadal zmuszona jest upominać się o dalsze reformy, w imię swego rozwoju, stanowiącego przecież jedyną właściwą drogę zapewnienia szerokim masom pracy i zarobku. Idea scalenia ubezpieczeń — o ile ma być realizowana — winna być realizowana tak, aby fundusze, powstające ze składek, nie były usunięte z pod dyspozycji czynnika gospodarczego.

Kredyt.

W walce konkurencyjnej o rynki zbytu, Polska pozbawiona jest potężnego atutu, który posiada do dyspozycji produkcja zagraniczna — taniego kredytu. Wytrwała i ciągła polityka ułatwiania procesów kapitalizacyjnych doprowadzi stopniowo do samorzutnego obniżenia się stopy procentowej w Polsce. Jednym z warunków tego jest należyty rozwój prywatnego aparatu bankowego: polityka gospodarcza Państwa mieć winna na względzie zabezpieczenie interesów tego aparatu, co może być częściowo osiągnięte przez należyte rozgraniczenie kompetencji w zakresie działania banków publicznych i instytucyj kredytowych prywatnych.

Powszechne trudności finansowe są szczególnie ostre w rolnictwie. Izby przemysłowo - handlowe i rolnicze już przed rokiem wypowiedziały się w pilnej sprawie uregulowania położenia finansowego rolnictwa. Dotychczasowe w tym zakresie — niedostateczne jeszcze — zarządzenia witamy z uznaniem. Doceniamy trudność problemu i wskazujemy, iż rozstrzygnięcie jego nastąpić winno przy całkowitem zachowaniu uświęconych zasad obrotu kredytowego.

Obrót międzynarodowy i traktaty handlowe.

Ludzkość cierpi wskutek naruszenia zasad obrotu międzynarodowego. Brak zaufania w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, powszechna nienawiść, wybujałe egoizmy narodowe sprawiają, iż polityka porozumień międzynarodowych nie daje, na polu gospodarczem, dotychczas poważniejszych wyników. Uważamy niemniej, iż polityka polska nadal kroczyć winna drogą gospodarczej współpracy międzynarodowej.

Przywiązujemy dużą wagę do poddania rewizji traktatów handlowych, zawieranych w zgoła odmiennych warunkach, a jako wstęp do tej pracy, uważamy za pilne wprowadzenie w życie gruntownie przestudjowanej nowej taryfy celnej.

W szeregu traktatów handlowych szczególne znaczenie posiada traktat z Rzeszą niemiecką, podpisany przez Pol skę w r. 1930, ale dotychczas przez Niemcy nie ratyfikowany.

Szczególne znaczenie posiada dla nas również sprawa gospodarczego po-

rozumienia naddunajskiego. Posiadając wszelkie sympatje dla uporządkowania stosunków w Europie środkowej, możemy być zadowoleni, iż ostatnie trudności w realizacji planu naddunajskiego nastąpiły bez jakiegokolwiek udziału Polski.

W obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, położenie Polski nie jest łatwe. Brak dobrych naturalnych granic oraz ustosunkowania się naszych sąsiadów do porządku rzeczy, wynikającego z traktatów w Wersalu i Trianon, wskazuje na konieczność stałego wzmacniania odporności Polski, w drodze solidarnej współpracy wszystkich sił moralnych i materjalnych narodu.

Referaty i rezolucje.

Po referacie prezesa Cz. Klarnera nastąpiła przerwa w obradach, w czasie której opuścił Zjazd Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnany przez prezydjum Zjazdu oraz marszałka Senatu p. Władysława Raczkiewicza.

Po półgodzinnej przerwie obrady wznowione pod przewodnictwem prezesa Cz. Klarnera, zapoczątkowane zostały przemówieniem prof. Krzyżanowskiego, radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, który w dłuższej analizie omówił aktualne zagadnienia kryzysu gospodarczego, poświęcając szczególną uwagę kwestjom kredytu oraz polityki gospodarczej Państwa i uzasadniając m. in. konieczność obrony zasad gospodarki prywatnej.

Następnie z kolei głos zabrał wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej warszawskiej dyr. Wacław Fajans, który omówił zagadnienie walutowe, podnosząc niewzruszalność waluty polskiej na tle światowego chaosu pieniężnego.

Trzecim z kolei mówcą był poseł Hołyński radca Izby Przemysłowo-Handlowej warszawskiej. Poseł Hołyński poświęcił swe przemówienie kwestji budżetu Państwa, samorządu i świadczeń socjalnych, oraz w związku z tym zagadnieniem omówił kwestję współzależności ciężarów podatkowych do globalnego budżetu społecznego.

Radca warszawskiej Izby Rolniczej oraz warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Wieniawski omówił zagadnienie roli Państwa jako producenta.

Następnie przemawiali: prezes Izby Rolniczej warszawskiej p. Dziewanowski (w sprawie samorządu terytorjalnego) oraz wiceprezes Izby Handl. sosnowieckiej dr. Likiernik (o świadczeniach socjalnych).

Wszyscy mówcy składali po swych przemówieniach rezolucje, które ściśle wiązały się z referatem generalnym prez. Klarnera.

Po przerwie obiadowej wygłosili referaty: prof. Chełmiński, dyrektor Rady Izb Rzemieślniczych, p. Grzybowski, pos. Wartalski (o stanowisku Polski wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych), p. Gościcki (o zagadnieniu preferencji dla krajowych surowców rolniczych) oraz radca Skibiński (o organizacji i standaryzacji eksportu rolniczego).

Po tych referatach Zjazd przyjął cały szereg rezolucyj a to w sprawie wpływu samorządu gospodarczego na ustawodawstwo, w sprawie organizacji samorządu gospodarczego w Polsce oraz wypowiedział się za potrzebą znowelizowania ustawy o Izbach Rolniczych. Dalej Zjazd powziął rezolucję w dziedzinie stanowiska Polski wobec zagadnień międzynarodowych, za wzmożeniem eksportu, za naukowem i technicznem zbadaniem możliwości zastąpienia przywożonych surowców rolnych krajowemi, wypowiedział się dalej za szerszym udziałem samorządu w administracji gospodarczej i t. p.

Zamknięcie Zjazdu.

Reasumując przebieg Zjazdu, przewodniczący Klarner stwierdził, że cel Zjazdu został osiągnięty, gdyż przedstawiciele przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła wypowiedzieli swój pogląd na rolę samorządu gospodarczego w życiu społeczno - politycznem Państwa i wskazał drogę rozwoju naszego gospodarstwa narodowego. Poza tem została utworzona platforma dla stałego porozumiewania się samorządowych ciał gospodarczych.

Wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzony przez obecnych, przewodniczący zamknął Zjazd.

Nad Wisłą.



Gdy wiosenne słońce przygrzało wreszcie, brzegi Wisły zapełniła młodzież, spragniona wycieczek, a nie mogąca pozwolić sobie na dalsze wyjazdy. — Zdjęcie przedstawia amatorów rybołóstwa, tuż koło przystani na Wiśle.

Prasa francuska o wyborach pruskich.

Paryż, 26 kwietnia. (PAT). Prasa francuska bardzo żywo reaguje na rezultat wyborów w Niemczech.

„La Victoire" uważa, że wielkie zwycięstwo odniesione przez hitlerowców podczas niedzielnych wyborów, zmusza naród francuski do czuwania nad sytuacją i każe dbać o swe siły militarne. Niewiadomo nigdy, co może wyłonić się z fali ludowej tak wielkich rozmiarów, jaka się obecnie przewala przez Niemcy.

„L'Homme Libre" zapytuje, czy socjaliści francuscy, tak czujni na wszystko, co mogłoby zagrażać republice niemieckiej, nie zatroszczą się nieco o dobro własnej republiki. Co stanie się z Francją w dniu, kiedy wszyscy klijenci Kas Oszczędnościowych zażądają zwrotu 50 miljardów franków, co niewątpliwie może nastąpić.

„La Republique" broni się pisząc, że ślepi mogliby tylko utrzymywać, iż radykali francuscy biorą sobie lekko wielkie zwycięstwo hitlerowców. Nauka, jaką można wyciągnąć z wyborów niemieckich wskazuje, iż bardziej niż kiedykolwiek wskazane jest stosować śmiało aktywną politykę pokoju, nie przestawała domagać się partja radykalna.

Wreszcie „La Volonté" pisze: „Ostatnie wybory w Niemczech postawiły Francję wobec dylematu: albo uczynić zadość wymaganiom Niemiec, albo też wziąć na siebie odpowiedzialność za komplikacje międzynarodowe. Zadowolić Niemcy, to nie znaczy bynajmniej przyznać im wszystko, czegoby zażądali. Oznacza to raczej, że należałoby prowadzić rokowania z Berlinem i zanim nie będzie zbyt późno ustalić modus vivendi na podstawach całkiem odmiennych niż to przewiduje Traktat Wersalski. O ile Francja zechce utrzymać status quo, konflikt z Niemcami z konieczności zaostrzy się. Kwestja przedstawia się, zdaniem „La Volonté" jasno: albo nowy statut, albo katastrofa.

„L'Homme Libre" pisze: Podczas, gdy w Genewie szukają z trudem formuły dla rozwiązania sytuacji międzynarodowej, Niemcy występują ze swemi niepokojącemi dążeniami. Zwycięstwo Hitlera jest zwycięstwem przeciwko pokojowi świata. Francuzi powinni wniknąć w tę prawdę i stale ją powtarzać w Genewie oraz działać w tym duchu konsekwentnie.

Przed konferencją reparacyjną.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.) Biuro Conti donosi, że ambasador brytyjski w Berlinie zgodnie z uchwałą 6-ciu mocarstw wręczył w urzędzie spraw zagranicznych notę z zapytaniem, czy rząd Rzeszy zgodzi się na zwołanie konferencji reparacyjnej na dzień 16 czerwca br. Równobrzmiące noty złożone zostały przez przedstawicieli dyplomatycznych Wielkiej Brytanji w Paryżu, Rzymie, Brukseli i Tokio.

Zamordowanie dyrektora zakładów żyrardowskich.

Warszawa, 26 kwietnia. (PAT.) Dziś około godziny 14-tej na ulicy Mazowieckiej zamordowany został wystrzałem z rewolweru dyrektor zakładów żyrardowskich, Koehler-Badin, przez urzędnika tych zakładów, Błachowskiego.

Kraj, w którym umarła „prosperity".

„Bon na cztery lata pomyślności". — Kraj złota — bez złota. — Od motoru do konia.

I.

W dzień po wyborze Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych wybito na jego cześć żeton pamiątkowy z napisem „Good for Four Years of Prosperity", — „Bon na cztery lata pomyślności". Można to było całkiem śmiało uczynić. Amerykańska prosperity rosła i potężniała z dnia na dzień, zdając się omamiać i przytłaczać swym ogromem cały świat. Dostawy wojenne sypnęły na Amerykę rzęsisty deszcz złota. Dziewczyna w fabryce amunicji zarabiała dziennie 20 dol., tragarz portowy za „narażanie" swego życia przy przenoszeniu paczek z nabojami 50 dol. Pod koniec wojny, Stany Zjednoczone są już wierzycielami Europy na sumę 14 miljardów dol. Po koniec 1930 roku zakładają Amerykanie w samej Europie 1400 przedsiębiorstw amerykańskich o kapitale 1½ miljarda dol. Ameryka zagarnia 50% całego angielskiego przemysłu elektrycznego, 40% niemieckiego a we Francji cały prawie ten przemysł z nielicznemi wyjątkami znajduje się pod jej wpływem.

Nie przyjmują Stany spłaty żadnych długów w żadnej postaci. Kapitalizują wszystkie należne im procenty i udzielają dalszych pożyczek z narastających oszczędności. Żaden naród w żadnej epoce nie wzbogacił się w takiem tempie. Między rokiem 1909 a 1928 dochód narodowy Stanów wzrósł z 29,6 do 89,4 miljardów dol. Dochód narodowy Polski w tym czasie nie przekroczył 2 miljardów.

Aż wreszcie nastąpił odpływ fali. Kraj Forda i Morgana, kraj dziennej produkcji 10.000 samochodów i 100.000 aparatów radjowych, kraj wszystkich możliwości i wszystkich niemożliwości znalazł się w sytuacji tak bardzo podobnej do sytuacji tych wszystkich z tamtej strony Oceanu, którzy dotąd patrzyli na państwo gwiaździstego sztandaru jak na współczesny raj, płynący złotem i dolarami, gdzie nie wie się, co niedostatek i głód.

Ostatnia dyskusja budżetowa odsłoniła głębię kryzysu finansowego, w jakim pogrążone są dziś Stany Zjednoczone. Natężenie tego kryzysu jest tak silne, że prasa ekonomiczna coraz częściej i coraz poważniej traktuje ewentualność odstąpienia Ameryki od standardu złota jako sposobu położenia kresu trudnościom, z jakiemi boryka się kraj. Zasób kruszcowy, jaki się znajduje w posiadaniu amerykańskiej instytucji emisyjnej jest wprawdzie ciągle jeszcze największy na świecie, ale nie jest on w całości własnością Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w połowie marca kapitały europejskie, ulokowane w Stanach Zjednoczonych oceniano na 900 miljn. dol., kapitały południowo amerykańskie na 300 miljn. Te kapitały może będzie trzeba na każde zawołanie zwrócić, tak, jak zwrócono ich już dziesiątki i setki miljonów w ostatnim roku. Stąd to w Ameryce, kraju płuczkarni złota i poszukiwaczy złota rodzi się pozornie paradoksalna koncepcja, któraby pozwoliła zmniejszyć ilość złota stanowiącą podstawę obiegu pieniężnego.

Nie ma dziś kraju, któryby mógł się pochwalić brakiem deficytu budżetowego. Choroba ta opanowała zarówno wielkie, jak i małe państwa. Na 90 rozmaitych państw na kuli ziemskiej zaledwie dwa zrealizowały budżet w ubiegłym roku bez deficytu. Ale raz jeszcze przyszło wygrać światowy rekord Ameryce. Państwo to, które jeszcze kilka lat temu było skarbnicą całego niemal świata, znalazło się w przededniu deficytu, sięgającego zawrotnej cyfry, 1,241 miljn. dol. I to pod rządami prezydenta Hoovera, który przyrzekł dać największy dobrobyt swym obywatelom.

Nie opłaca się uprawa bezkresnych łanów pszenicy, jęczmienia i bawełny. W porównaniu z r. 1930 spada w r. 1931 w Stanach Zjednoczonych uprawa pszenicy na 89%, jęczmienia na 90%, bawełny na 88%. W tym kraju szczytowej motoryzacji życia następuje proces uwstecznienia uprawy ziemi, przechodzenie od motoru do koni jako zdaniem wielu ekonomistów mniej deficytowych, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszych. Spadają ceny plonów; obniża się dochód rolnictwa. Przeprowadzone ankiety stwierdzają, że dochód z rolnictwa wynosił w r. 1931 — 6920 miljn. dol. tj. o 2380 miljn. mniej, aniżeli w roku ub. i o 5 miljardów mniej od roku 1929. Według obliczeń ministerstwa rolnictwa Stanów Zjednoczonych zdolność nabywcza produktów rolniczych w porównaniu z okresem przedwojennym obniżyła się do 53% a w szczególności co do bawełny nawet do 37%. Za tonnę ryżu obecnie można nabyć 2/3 części tej ilości żelaza, jaką nabywano w r. 1926, za worek kawy 2/5 a za tonnę kauczuku zaledwie siódmą część.

Gd.

Trzeci dzień procesu Rity Gorgon.

Wczorajsza rozprawa wyświetliła jeszcze wiele zasadniczych momentów, które w procesie odegrają ważną rolę. W dalszym ciągu zeznawał arch. Zaremba, opowiadając dzieje owej tragicznej nocy.

Przy zwłokach córki.

P r z e w.: Pan zasnął... Co się dalej dzieje?

Ś w.: Około godziny trzy kwadranse na pierwszą zbudził mnie straszny krzyk, jakby ryk Stasia, który wołał: „Lusia zabita!" Gdy przybiegłem do pokoju córki ujrzałem ją leżącą we krwi na łóżku z podniesionemi rączkami. Wtedy spostrzegłem, że okno jest otwarte. Przybiegłem jeszcze raz do córki, wziąłem za rączki, były jeszcze ciepłe... (Świadek płacze).

P r z e w.: Jeżeli jest zamknięte okno, czy można je otworzyć z zewnątrz?

Ś w.: Nie, chyba żeby się ktoś włamał. Okno było zupełnie otwarte, jakby je ktoś otworzył z wewnątrz.

P r z e w.: Przyniósł ktoś wodę?

Ś w.: Przyniósł ktoś, nie wiem kto i ktoś podał ręcznik. Ja robiłem okłady.

P r z e w.: Co robił Staś?

Ś w.: Staś był ze mną i robił sztuczne oddychanie.

P r z e w.: Czy mówił coś do pana?

Ś w.: Nic nie mówił. Zwróciłem uwagę na otwarte drzwi od werandy, gdy szedłem się ubierać. Uzmysłowiłem sobie, że widocznie tamtędy morderca wszedł.

P r z e w.: Proszę mi powiedzieć co to był za pies ten Lux?

Ś w.: To wilk, bardzo ostry. Nawet gdy raz dziecko jakieś przyszło, urwał się z łańcucha i pogryzł. Nawet gdy ktoś z nas wychodził, pies w tej chwili się zjawiał.

P r z e w.: A gdyby by obcy?

Ś w.: Nie dopuściłby absolutnie. Chyba, żeby go ogłuszyli.

P r z e w.: A pan ze Stasiem nie rozmawiał?

Ś w.: Owszem, rozmawialiśmy wszyscy. Staś powiedział, że zbudził go skowyt psa. Wstał, stanął w drzwiach i zaczął wołać: „Lusiu, Lusiu". Wtedy spostrzegł jakąś postać kolo drzwi między drzewkiem a drzwiami, tej wysokości co Lusia i taki kołnierz futrzany miała jak Lusia. Dopiero jak ta postać wyszła z pokoju na werandę, wtedy się zorjentował i pobiegł do pokoju Lusi.

Widmo.

P r z e w.: To o tej postaci odrazu mówił?

Ś w.: Mówił. Nie mogłem z tego wywnioskować, czy to była postać męska, czy kobieca. Ta postać wyszła przez werandę i skręciła na lewo.

P r z e w.: Czy pan wie, kiedy Stasio powiedział, że ta postać to miała być Gorgonowa?

Ś w.: Mnie tego nie powiedział. Dowiedziałem się dopiero od komisarza, który mnie pilnował.

S ę d z i a: Czy panu się obiło o uszy, że ktoś kazał palić w piecach?

Ś w.: W jadalni niema pieca, tylko kominek i żelazny piecyk. Na drugi dzień rano p. Gorgonowa kazała palić w piecach.

S ę d z i a: Czy zapałki były zawsze u pana, czy u p. Gorgonowej

Ś w.: Były u mnie. Zawsze kazałem zapałki podawać, bo przecież świeciłem lampę.

P r o k.: Postawię panu teraz kilka pytań. Może panu będzie ciężko na nie odpowiedzieć, ale może pan nam przynajmniej coś powie.

P r o k.: Czy mógłby pan nam coś powiedzieć o swoim synie? Czy to chłopak rozgarnięty, obserwujący?

Ś w.: Uważam go za chłopca dobrze rozwiniętego.

P r o k.: Czy lubiał coś fantazować?

Ś w.: To jest chłopak tak prawdomowny, że nigdy żadnego kłamstwa nie powiedział.

O b r.: Czy były jakieś kradzieże w willi?

Ś w.: Parę lat temu była kradzież w czasie, gdyśmy tam mieszkali. — Wtedy tego psa u nas jeszcze nie było.

S. p r z y s. K o z a k i e w i c z: Czy kiedyś w Brzuchowicach zachodziły wypadki takiego alarmu w nocy, że aż ktoś musiał się obudzić?

Ś w.: Pies bardzo często szczekał, a ja wtedy patrzyłem przez okno, co się dzieje. Nawet gdy ktoś przechodził ulicą, to pies już szczekał. Podczas mojej nieobecności — jak twierdziła p. Gorgonowa — ktoś się dobijał do willi. Opowiadał mi o tem ogrodnik Kamiński, ale w takiem świetle, że zrozumiałem, iż p. Gorgonowa wypuściła kogoś z willi i dlatego pies szczekał.

S. p r z y s. N i e d z i e l s k i. Dziwi mnie, że świadka nie uderzyła ta różnica, że on i syn byli w nocnych koszulach, to jest pół nadzy, a oskarżona w futrze...

To wszystko zostawić?

Na salę wchodzi świadek Marja Lucht, lat 39, żona konduktora kolei zamieszkała w Brzuchowicach. Zeznaje zaprzysiężona.

P r z e w.: Czy pani zna dom państwa Zarembów?

Ś w.: Mój mąż tam był zajęty w charakterze ogrodnika.

P r z e w.: Czy pani wie, jak się odnosiła Gorgonowa do tych dzieci?

Ś w.: Czasem pani Gorgonowa była podenerwowana i krzyczała na Lusię i Stasia.

P r z e w.: Czy dzieci skarżyły się przed panią na Gorgonową?

Ś w.: Panna Lusia raz mówiła mi że im nie daje jeść.

P r z e w.: Jak się odnosiła p. Gorgonowa do służby?

Ś w.: Do mojego męża bardzo arogancko. Dlaczego, nie wiem.

Następnie świadek opowiada, że gdy na wiosnę 1930 r. zaniosła do willi rzodkiewkę, p. Gorgonowa była wtedy bardzo zdenerwowana, bo pan Zaremba powiedział jej, aby się wynosiła. A pani Gorgonowa na to: „Ja was tu wszystkich powystrzelam". Świadek jej na to powiedział, że na jej miejscu wszystkoby zapakowała do walizki i sobie poszła. A p. Gorgonowa na to: „To wszystko zostawić? Prędzej was wszystkich cholera weźmie!"

Na tem przewodniczący ukończył przesłuchiwanie tego świadka i przerwał rozprawę do dnia następnego.

Co uderzyło spostrzegawczość lekarza.

Wchodzi na salę dr. Csala. Zeznaje zaprzysiężony.

Dr. Csala mieszka naprzeciw willi Zarembów. Często z tego powodu dochodziły go wieści o niewłaściwem zachowaniu się Gorgonowej w stosunku do dzieci. Dr. Csala używa słowa „znęcanie się". W domu Zaremby nie bywał, chyba tylko w charakterze lekarza. Widział, jak Lusia, przyjechawszy ze Lwowa, nie wchodziła do willi, ale gdy ojciec był u Gorgonowej, czekała przed willą. Słyszałem również — zeznaje — dr. Csala, że Gorgonowa przyjmowała u siebie mężczyzn, i że z tego powodu były awantury. Źródłem tych wiadomości jest służąca, która służyła u Gorgonowej. Służąca matki dr. Csali była z nią w przyjaźni, a to co dowiedziała się, opowiadała matce świadka, ta zaś — przy rozmowie — wspomniała mu o wszystkiem.

Tylko ktoś z domowników.

Następnie dr. Csala zeznaje, że pierwsza przyszła do niego służąca, która zawiadomiła go o tragedji. Wszedł do domu i stwierdził śmierć. Wówczas wyraził zdziwienie, że tuż obok posterunku żandarmerji i obok drogi — popełniono morderstwo. Oskarżona wtedy powiedziała, że tu się zdarzały wypadki różne, o czem wie Kamiński. Staś powiedział mu jeszcze wówczas, że owa tajemnicza postać to była kobieta, i że, widząc kołnierz, jakiego siostra nie nosiła, skierował się do pokoju siostry.

Oskarżona w międzyczasię wyszła — i była nieobecna przez 30 min. Kamiński w czasie jej nieobecności powiedział, że wczoraj zginął klucz od zamku w bramie. Później pytano się o klucz ten Gorgonową, a z odpowiedzi wywnioskował świadek, że zależy jej aby kwestja czy brama była naprawdę zamknięta — nie była wyjaśniona.

Jedynie oskarżona — mówi dr. Csala — wyraziła również przypuszczenie, że chyba pies musi być okaleczony. I rzeczywiście znaleziono później psa zranionego. Zranić go mógł, tak cicho aby pies nie szczekał tylko ktoś zd omowników.

Gdy świadek zwrócił uwagę, że rygle u drzwi są obsunięte, co mógł dokonać również tylko jeden z domowników, oskarżona powiedziała, iż bandyta nie musiał wejść drzwiami, ale oknem.

Te momenty nasunęły mi podejrzenie, że sprawca mordu musiał się znajdować wśród domowników, o czem zawiadomiłem posterunek policji — i Zarembę.

Oskarżona, która dotychczas siedziała spokojnie na krześle, wstaje i chce coś powiedzieć. Obrońca daje jej znak, by usiadła z powrotem.

Ukryte ręce.

Przewodniczący zaczyna zadawać pytania, aby wyjaśnić niektóre sprawy.

P r z e w.: Czy pan widział z pod futra rąbek koszuli?

Ś w.: Nie.

P r z e w.: Czy Czajkowski mówił świadkowi, że widział rąbek koszuli z pod futra?

Ś w.: Tak. Mówiło się wogóle o tem, jak oskarżona była ubrana. Czajkowski widział rąbek seledynowy.

Gorgonowa — mówi świadek — chciała skierować mię śladami drobnych stóp, ale celowo nie chciałem ich zatrzeć, czekając na przybycie policji.

P r o k.: A jak trzymała oskarżona ręce?

Ś w.: Ukryte w rękawach. Stale tak trzymała.

A d w.: Wie pan, panie dr., mówiąc poprostu, podejrzewa oskarżoną o morderstwo?

Zaczyna się ostra dyskusja między świadkiem, a obrońcą.

Dr. A x e r.: Na jakiej podstawie wydaje pan opinję, że denatka, była najsolidniejsza?

Ś w.: Jako sąsiad nie widziałem jej z nikim w towarzystwie. Zawsze siedziała sama w ogródku i czytała książkę.

Dr. A x e r.: Czy te 30 minut, które pan podał, to jest ścisły wymiar czasu.

Ś w.: Mniej więcej.

Dr. A x e r.: A jak długo pan był w domu przed drugiem przyjściem do willi.

Ś w.: Około godziny.

Tu dr. Axer prosi o stwierdzenie niezgodności z aktami, gdzie zanotowane jest, że był tylko 20 minut. Dr. Csala twierdzi, że było to na pewno więcej.

Zdecydowane „tak".

Oskarżona wstaje i zaczyna mówić — płacząc. Zwraca się do doktora, zbliża się do niego i mówi wprost: przecież psa nie było, gdy pan wszedł, bo nie szczekał.

Ś w.: Owszem. Gdy pierwszy raz wchodziłem, pies szczekał. Później go nie było.

Przewodniczący pyta dr. Csale czy obstaje przy swoich zeznaniach, na co świadek odpowiada zdecydowanie:

— Tak.

Obrońca przerzuca oskarżenie na świadka.

Na salę wchodzi następny świadek Józef Kamiński. Obecnie mieszka w Myszkowicach.

Wstaje dr. Axer i wśród ogólnego zaciekawienia sprzeciwia się zaprzysiężeniu Kamińskiego, twierdząc, że jest on podejrzany w równym stopniu, co oskarżona, o popełnienie morderstwa.

Trybunał po naradzie postanowił go jednak zaprzysiądz, gdy stan aktów nie daje powodów do takiego podejrzenia.

Ogrodnik Kamiński zeznaje, że w chwili, gdy objął swe obowiązki, nikt w willi nie mieszkał. Dopiero od Zielonych Świąt mieszkał Zaremba z dziećmi i Gorgonową. Dzieci jeździły codziennie do szkół do Lwowa. Gorgonowa mieszkała stale. W lipcu albo sierpniu była jakaś kłótnia między Lusią a Gorgonową. Wtedy Gorgonowa powiedziała Lusi: „ty wstrętna małpo, pójdziesz za matką do Kulparkowa! Na drugi dzień słyszał jak dyr. Zaremba mówił na dziedzińcu do Gorgonowej: „Ja jestem ojciec, dzieci nie mają matki. Ja muszę im zastępować matkę". Potem wyjechali.

Kłócili się o listy. Raz przyszedł listonosz i przyniósł list. Było to we wrześniu. List ten służąca oddała dyr. Zarembie. Na trzeci dzień przyszła do Kamińskiego Gorgonowa i zaczęła się kłócić z nim, że daje jej listy dyrektorowi.

Świadek chciał podziękować za służbę, ale dyr. Zaremba nie chciał go zwolnić.

P r z e w.: Czy przyjeżdżał jakiś pan?

Ś w.: Jak dzieci były w Rymanowie, przyjechał jakiś pan. Był popołudniu. Służąca Beckerówna powiedziała, że to był „narzeczony". Kto to był, nie wie. Oprócz tego pana nikt inny nie przyjeżdżał.

Kluczyk.

P r z e w.: 30 grudnia była środa. Co Kamiński robił?

Ś w.: Robiłem w szklarni. Popołudniu rąbałem sobie drzewo na opał. O godz. 11-tej poszedłem spać. Czytałem sobie książkę. Żona poszła spać wcześniej. Dzień wcześniej zginął mi klucz, który zawsze wisiał na gwoździu. To mi nie dawało spokoju.

Było to tak. Dzień przedtem czekałem na p. dyrektora przy bramie. Widziałem kluczyk. Potem poszedłem do domu. Usłyszałem trzask otwieranej bramki. Wyszedłem — i zastałem przy bramce p. Gorgonową. P. Gorgonowa mówi mi: „Niema kluczyka przy bramie".

Zaraz na drugi dzień dorobiłem sobie kluczyk. Chciałem pilnować, bo to wydawało mi się tajemnicze. Dyrektorowi o zaginięciu kluczyka nie mówiłem, tylko Stasiowi.

30 grudnia, gdy zasnąłem, usłyszałem krzyk pod mojemi oknami: „nie-

szczęście", czy coś innego. Po głosie poznałem p. Gorgonową. W jadalni zastałem p. Zarembę, Stasia i służącą. P. Zaremba posłał mię na posterunek. Po drodze powiedziałem żonie — i poszedłem do żandarmerji. Brama już była otwarta. Zawiadomiłem posterunek i wróciłem do willi. Pani Gorgonowej jeszcze nie było. W jadalni był Staś i Zaremba. Pytałem się Stasia, czy kogo widział. On mówił, że widział postać, otuloną w futro. Pytałem go kto to był. Staś odpowiedział „jak pani". To samo powiedział mi później na podwórzu.

Gdy szedł p. dr. Csala pies zaczął szczekać: ja musiałem psa wziąć na bok.

Dr. Csala, zaraz gdy przyszedł do domu, stwierdził śmierć, a potem dodał: „daję słowo honoru, w tym domu popełniono zbrodnę. Wstyd". Mówiło się o kluczu, który zginął. Wtedy dr. Csala przypomniał sobie, że niema psa. P. Gorgonowa powiedziała, że pies ma rozbity łeb. Rzeczywiście potem znalazłem psa, z raną na głowie. Rana nie była ciężka.

Później chodziliśmy za śladami do basenu i do piwnicy. Potem chodziliśmy wokół muru, ale nigdzie śladów nie było. Ślady koło domu były bez obcasów.

Potem przyszła policja i przeprowadzała swoje śledztwo.

P r z e w.: A dlaczego pan nie mówił tego sędziemu śledczemu, że Staś mówił mu na dziedzińcu, że ta postać w futrze wyglądała jak „pani" (tak nazywano w willi Gorgonową).

Ś w.: Mnie się o to nie pytano.

W o t a n t: Czy pies, zraniony już, mógł szczekać?

Ś w.: Mógł. Nawet szczekał.

P r o k.: Czy panu wiadomo, że do oskarżonej przyjeżdżał lekarz, gdy była chora?

Ś w.: Tak. Raz było dwu lekarzy. Później dowiedziałem się, że p. Gorgonowa poroniła.

S. Ł y c z k o w s k i: A jak było z dźaganem?

Ś w.: Raz robiłem przerębl koło basenu. Później szukałem go w szopie, alem go nie znalazł.

Dr. A x e r: Co pan zeznał na policji w sprawie klucza?

Ś w i a d e k powtarza to, co już raz w ciągu dzisiejszej rozprawy mówił. Teraz już nie pamięta, kto z nich, on czy Gorgonowa, zauważył pierwszy brak klucza.

Dr. A x e r: Kto wchodził do piwnicy?

Ś w.: Ja, Staś, wachmistrz Trela. A za nami szedł z tyłu służący.

Dr. A x e r: A kto był pierwszy u zwłok, dr. Csala, czy wachmistrz.

Ś w.: Wachmistrz. Później wachmistrz poszedł do telefonu, a wtedy dopiero przyszedł dr. Csala.

Wchodzi na salę żona Kamińskiego, Rozalja.

Publiczność szemrze.

Wstaje prokurator Laniewski i wygłasza przemówienie, w którem powołując się na incydent z zaprzysiężeniem Kamińskiego, prosi Trybunał, aby skłonił obrońcę do innego motywowania, a nie do gołosłownego podejrzewania wszystkich świadków o morderstwo.

W odpowiedzi dr. Axer, mówiąc o swem prawie obrońcy, zauważa, że nie sprzeciwiał się zaprzysiężeniu Stasia Zaremby ani Henryka Zaremby, choć byli oni podejrzani o morderstwo, ale również nie będzie sprzeciwiał się zaprzysiężeniu Kamińskiej, bo — według jego zdania — mord, w ten sposób wykonany, nie popełniła kobieta.

Panie na sali zaczynają szemrać. Przewodniczący grozi opróżnieniem jednej strony sali.

Kamińska zeznaje: Dziś taki świat, że mnie nie obchodziło, jak to się dzieje, że Zaremba żył z Gorgonową jak mąż z żoną, pomimo, że żyła jego żona.

Ja byłam tak, jak służąca. Pomagałam w kuchni.

Gorgonowa kłóciła się z nami, że ja czy mąż odebraliśmy przy bramie list od jej kochanka i że myśmy list ten oddali Zarembie. Ale to nie my, ale służąca.

Ręce uwalane w krwi.

30 grudnia mąż czytał gazetę. Ponieważ klucz zginął, mąż chciał pilnować, ale ja mu nie pozwoliłam. Zbudziła nas p. Gorgonowa. Uderzyła ręką w szybę, zbiła ją, a później zobaczyliśmy na szkle krew.

Staś mi mówił — opowiada dalej Kamińska — że owa postać to była „pani". Ja mu mówiłam, że to trzeba będzie przysięgać, ale Staś powiedział, że napewno ją poznał.

Gorgonowa miała ręce powalane krwią.

P r z e w.: Kiedy świadek zauważył krew na ręce Gorgonowej?

Ś w.: Dopiero w sypialni Zaremby, gdzie byłyśmy z dzieckiem. P. Gorgonowa mówiła, że zbiła szklankę, potem że karafkę, potem że szybę.

P r z e w.: A dlaczego Kamińska nie powiedziała tego, że Staś poznał w owej postaci Gorgonowej?

Ś w.: Ja byłam taka „roztargnięta", że zapomniałam. Teraz przysięgłam, i to jest prawda, że Staś to mówił.

Dr. A x e r: A jak było z tą waszą szybą?

Ś w.: Była przedtem trochę wybita, ale jak p. Gorgonowa uderzyła, zbiła się jeszcze więcej — i zakrwawiła się. Zauważyłem to dopiero później.

Po przerwie południowej, rozprawa trwa dalej.

Dwie konfrontacje.

Przewodniczący zarzadza konfrontację Stasia Zaremby z Kamińskim.

P r z e w.: Stasiu, ogrodnik Kamiński twierdzi, że kiedy Staś szedł po raz drugi do żandarmerji, powiedział mu Staś, że ta postać wyglądała — „tak jak pani".

S t a ś: (po namyśle). To jest możliwe, tego nie wykluczam.

Kamiński wychodzi, a na salę wchodzi Kamińska.

Przewodniczący zwraca uwagę Stasiowi, że w jadalni miał — według zeznań Kamińskiej — powiedzieć jej, że poznał „panią".

Staś nie może sobie tego z całą pewnością przypomnieć.

Przepraszam Wysokiego Sądu — mówi na swój sposób Kamińska — mówił mi tak i bardzo płakał.

P r z e w.: Czy Staś się może czemś krępował?

S t a ś: Nie. Ale wtedy płakałem, byłem bardzo zdenerwowany i zapomniałem o tem, co wtedy mówiłem.

Kamińska, wychodząc, pyta się gdzie może otrzymać zwrot kosztów podróży.

Detektyw w roli uwodziciela.

Wchodzi świadek Halemda. Wysoki, w płaszczu, trzyma w jednej ręce kapelusz i teczkę. Mówi „po śląsku", z wyraźnem zacięciem gwarowem.

Opowiada, że w Tarnowskich Górach, dostał list z banknotem 100 zł. oraz z wezwaniem do Lwowa. Przyjechał i zobaczył dwie panie na dworcu. Zaprosiły go do taksówki — i razem pojechali do jakiegoś domu. Tam była wódka i zakąski. Jedna z nich — Gorgonowa...

(Tu przerywa oskarżona: — Niech pan się na mnie popatrzy czy to ja!)

...zaproponowała mu, aby uwiódł (Halemda używa na określenie uwiedzenia, jakiegoś ludowego czasownika) pewną dziewczynę. Ta druga pani mówiła do Gorgonowej „Riciu". Potem byli w teatrze i w kawiarni — zdaje się — w „Warszawie".

Ja — mówi świadek — nie chciałem, bo jestem żonaty. Dlatego miały one mnie się zapytać listownie, czy się zgadzam. Na dowód, że zachowam dyskrecję wręczyłem p. Gorgonowej list, który dostałem w Tarnowskich Górach.

Wśród najgłębszego zainteresowania Halemba zeznaje dalej. O godz. 2-giej rozprawa trwa.

Nieszczęśliwy wypadek podczas defilady.

Nowogródek, 26 kwietnia. (PAT). Z Nieświeża donoszą, że 23 bm. w czasie przyjmowania defilady, spadł z konia dowódca 27 pułku ułanów w Nieświeżu, płk. Fryderyk Mally. Wskutek upadku płk. Mally doznał poważnego uszkodzenia kręgosłupa. W stanie nieprzytomnym został on odwieziony do szpitala.

Katastrofa lotnicza.

Lida, 27 kwietnia. (PAT.). Wczoraj na lotnisku wydarzyła się katastrofa w czasie startowania samolotu wojskowego. Aparat lecąc na wysokości około 1 metra ponad ziemią uderzył podwoziem przechodzącego robotnika, którego zabił na miejscu. Samolot po przebyciu jeszcze około 200 metrów wywrócił się i rozbił całkowicie. Pilot oraz mechanik odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenia ciała.

Dwa wyroki śmierci.

Lida, 27 kwietnia. (PAT.). Wczoraj wyrokiem sądu doraźnego skazani zostali dwaj obywatele polscy Józef Trubacz i Michał Czechowicz na karę śmierci przez powieszenie za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Obrońcy wnieśli do P. Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie.

Spłonęła żywcem.

Bydgoszcz, 27 kwietnia. (PAT.). Zamieszkała w Koślinie jako sublokatorka Józefa Mistera, 80-letnia Anna Dewicka, chcąc w dniu wczorajszym rozniecić ogień oblała drzewo naftą, przyczem wybuchł pożar. Staruszka zdołała zaalarmować sąsiadów, jednak sama ogarnięta płomieniami zgorzała. Cały dom spłonął do fundamentów.

Zabójstwo i samobójstwo.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT.). Wczoraj w Zakładzie dla umysłowochorych w Tworkach pod Warszawą, przybyła w odwiedziny do pozostającego tam na kuracji nauczyciela z Chełmna Antoniego Baranowskiego, narzeczona jego Janina Berczatkówna. Strzeliła do niego w głowę poczem wystrzałem z rewolweru w serce odebrała sobie życie. Prasa donosi, iż rozpaczliwy krok Berczatkówny spowodowany został wiadomością, iż stan narzeczonego nie pozwala żywić żadnych nadziei na wyzdrowienie.

Ekscesy antysemickie w Wiedniu.

Wiedeń, 26 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi: Wczoraj narodowi socjaliści wtargnęli do gmachu Techniki i z okrzykami antyżydowskiemi poczęli wyrzucać studentów żydów z gmachu, przyczem utworzono szpaler, przez który musieli przechodzić studenci Żydzi. Wielu z nich poturbowano. Kilku studentów Żydów zmuszono do zdjęcia obuwia i wypędzono ich boso na ulicę. Jedna z agencyj donosi, że dwie studentki Żydówki zostały zwleczone w trzeciego piętra na podwórze i po spoliczkowaniu wypędzone z gmachu.

Lindbergh a oferta króla bandytów.

Nowy Jork, 26 kwietnia. (PAT.). Słychać, że Lindbergh bada możliwość skorzystania z oferty Al Capone, w celu odzyskania dziecka. W międzyczasie na zarządzenie, wydane z Białego Domu, Al Capone pozbawiony został wszelkiego kontaktu ze światem zewnętrznym.

Wycofanie wojsk japońskich

nastąpi tylko po decyzji cesarza.

Paryż, 26 kwietnia. (PAT.) Wyższy urzędnik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", że komitet 19-tu w Genewie, udzielając mieszanej komisji rozjemczej w Szanghaju prawa oznaczenia daty wycofania wojsk japońskich, narusza konstytucję japońską. W Japonji naczelne dowództwa armji i marynarki spoczywa w rękach cesarza. Decyzja odwołania oddziałów może być powzięta wyłącznie przez sztab generalny, działający zgodnie z instrukcjami cesarza. Japonja nie zniesie w tej sprawie żadnej ingerencji zagranicy. Stanowczy ton tej deklaracji, pisze korespondent, różni się bardzo od mętnej i grzecznej frazeologji, z jaką funkcjonarjusze japońscy zazwyczaj wypowiadają swoje myśli.

Czasowe zawieszenie prac

komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 26 kwietnia. (PAT.). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbyła dziś krótkie posiedzenie, na którem aprobowała propozycję prezydjum, zawieszenia jej prac aż do przedstawienia przez 3 komisje techniczne raportu obrony ofensywnej. Przewodniczący podkreślił, że prezydjum uznało za wskazane odroczyć dalsze debaty komisji głównej nad następnemi punktami porządku dziennego, gdyż raport o rozbrojeniu może wywrzeć wpływ na te debaty. Przewodniczący dodał, że w ciągu przerwy szefowie delegacyj mogliby odbyć rozmowy na temat problemów zasadniczych, związanych z art. 1, tak, by po wznowieniu prac komisja główna miała ułatwioną dyskusję.

Sejm pruski będzie zwołany

na dzień 24 maja b. r.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.) Rząd pruski uchwalił dziś zwołać nowowybrany sejm na dzień 24 maja br. Na tem plenarnem posiedzeniu rząd Brauna, zgodnie z przepisami konstytucji pruskiej, zgłosi swoją dymisje. Do chwili obrania nowego premjera i przejęcia przez nowy gabinet agend, rząd obecny w myśl art. 49 konstytucji pruskiej będzie sprawował urzędy.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.) Konwent senjorów, na wniosek rządu Rzeszy, uchwalił zwołać Reichstag na 5 maja. Obrady potrwają 3 dni. Na porządku dziennym, obok pierwszego czytania budżetu, znajduje się dyskusja ogólno - polityczna. Narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi zapowiadają zgłoszenie wniosku o rozwiązanie Reichstagu. Oczekiwane są również wnioski o votum nieufności dla rządu Brueninga.

KRONIKA

KWIECIEŃ
27
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Teofila
Gr.-kat. Martyny

Wschód słońca g 4 m 17
Zachód „ g 18 m 50
Długość dnia g 14 m 33

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Środa, 26 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto".
Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Faust".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Środa, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy".
Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Mezaljans".

TEATR NOWOŚCI.
Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".
Czwartek, 28 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.
Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".
Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".

Teatr Wielki. Dziś o godz. 7.30 przebojowa sztuka obecnego sezonu p. t. „Czarne Ghetto" („Wszystke dzieci Boga mają skrzydła"), pióra jednego z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich ostatniej doby, Eugenjusza O'Neilla. Sztuka ta przyjęta została bardzo gorąco przez całą lwowską prasę.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Roxy". Jutro z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W przygotowaniu pogodna włoska komedja studencka A. Comasiego i N. Oxiliego p. t. „Młodość szumi" (Addio giovinezza). Premjera tej komedji odbędzie się w piątek, 29 b. m. o godz. 8.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Jej ekscelencja miłość".
CHIMERA: „Dixiana" z Bebe Daniels.
KOPERNIK: Bryg. Helm — „Gloria".
LEW: „Wszystko dla dziewczynki".
MARYSIEŃKA: Br. Helm — „Gloria".
OAZA: „Miłość w pustyni".
PALACE: „Szanghaj Express".
PAN: „Król żebraków".
PASAŻ: już wkrótce otwarty!
PROMIEŃ: „Rozkosze niebezpieczeństwa".
SŁOŃCE: „Ostatni romans".
STYLOWE: „Nibelungi" oraz „Zemsta Krymhildy"

Kasyno i Koło Lit.-Art. we Lwowie urządza w sobotę, 30 b. m., na zakończenie zielonego karnawału dancing maskowy, przy wzmocnionym jazzie orkiestry p. Kordika. Zaproszenia w piątek od godz. 19—20.

O Konstytucji 3-go Maja będzie mówić w Akad. Kole T. S. L., ul. Czarnieckiego 1, II p., prof. A Paszkudzki i prof. Stećków. Będzie to wzór odczytu dla wyjeżdżających w dniu 3 maja z prelekcjami. Obecność prelegentów obowiązkowa.

Odczyty dla abiturjentów w radjo. Wykłady wygłoszą dziś prof. Niemczycki i rektor Cegielski, jutro (28-go) prof. Weigel i prof. Tokarski, w piątek (29-go) p. Ryszard Opałek i p. Karol Mirek.

Zarząd Powsz. Wykładów Uniwers. i Polit. Trzeci wykład doc. dr. Czyżewskiego p. t. „Chiny: stosunki ludnościowe, gospodarcze i polityczne" odbędzie się dziś, w środę; czwarty p. t. „Japonja: rzeźba i klimat" w czwartek (28-go) o godz. 19-tej w sali im. Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I piętro.

Czytelnia Katolicka urządza w czwartek, 28 kwietnia w lokalu przy ul. Piekarskiej 28, I p., pogadankę, którą zagai J. K. Żebrowski na temat: „Dotychczasowe wyniki piatiletki".

Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie zaprasza na dwa wykłady znanego ekonomisty dr. Rogera Battaglji które staraniem Związku wygłosi w sali Izby Przem.-Handl. we Lwowie na temat: 1) „Błok Naddunajski" w czwartek, 28 bm. o godz. 18, 2) „O sytuacji gospodarczej świata i Polski" w piątek, 29 bm. o godz. 18.30.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 27 kwietnia 1932 r. odbędzie się zebranie, na którem p. Inż. Stanisław Rybicki omówi sprawę bezpośredniego połączenia kolejowego Lwowa z Warszawą w związku z problemem zatrudnienia bezrobotnych. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

Ostre strzelanie na Zamarstynowie. W dniach: 18, 19, 21, 23, 25, 28, 30 maja b. r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzlaniem. Strefa zagrożone pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnemi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

Ujęcie fałszerzy monet.

Komisarjat policji państwowej w Borysławiu wpadł przed kilku dniami na trop fałszerzy monet jednozłotowych i 50-groszowych. Energiczne śledztwo, wszczęte w tej sprawie ustaliło, że podrabianiem monet zajmował się 43-letni Michał Łazarewicz, mieszkaniec wsi Majdan, zaś pomocnikiem jego był Rudolf Kwaśnikiewicz, 24-letni robotnik z Borysławia. Łazarewicz zauważywszy, że jest śledzony, usiłował ratować się ucieczką, lecz zarządzony pościg doprowadził do ujęcia go w Schodnicy koło Borysławia. Przy aresztowanym znaleziono kilkadziesiąt sztuk podrobionych monet. Rewizja przeprowadzona w domu Łazarewicza w Majdanie, dała dalsze dowody jego winy. Aresztowany zeznał, że wspólnikiem jego był Kwaśnikiewicz, który po aresztowaniu również przyznał się do winy. Obaj fałszerze zeznali w śledztwie, że odlewali monety jednozłotowe i 50-groszowe w formach gipsowych a następnie puszczali je w obieg we wsiach w powiecie drohobyckim.

Pierwszy psi bufet w Warszawie.



Przed jednym z domów na Nowym Świecie w Warszawie urządzono, staraniem właściciela, poidło dla psów. Właściciele innych domów mają pójść tym samym śladem. — Na zdjęciu widzimy pięknego doga, zaspakajającego pragnienie.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności wiceprezydentów Chajesa i dr. Kubali oraz delegata Rady miejskiej inż. Biernackiego omawiano między innymi sprawę zniesienia kursu autobusów z pl. Marjackiego do ul. św. Zofji, oraz przedłużenia kursu ze Skniłowa przez ul. Na Bionie do ul. Janowskiej oraz sprawę biletów jazdy autobusami. Załatwiono 17 spraw taks cmentarnych, oraz nadano 12 konsensów budowlanych na ul. Kętrzyńskiego, św. Jacka, Nowej Rzeźni, Pod Dębem, w Krzywczycach, Pijarów, Drodze Wuleckiej, na Zniesieniu, na Filipówce, Kr. Leszczyńskiego i Zamarstynowie. Omawiano sprawę kredytu na budowę miejskiego domu czynszowego na ul. Kętrzyńskiego. Omawiano dalej sprawę dopłat do rachunków za światło, gaz i wodę na dalszych 6 miesięcy na rzecz bezrobotnych. Zatwierdzono plan szczepienia ospy we Lwowie w roku bieżącym, omawiano sprawę fundacji im. Ludwika Stanowskiego. W końcu przyjęto 4 osoby do Związku gminy i udzielono 2-ch subwencyj kulturalno-oświatowych.

Obrońcy Lwowa, którzy brali udział w walkach o Lwów w dniach od 1 do 22 listopada 1918 winni składać w terminie do dnia 15 maja br. wnioski o nadanie Krzyża względnie Medalu Niepodległości na ręce pułk. dypl. de Laveaux Ludwika, dowódcy 2 pp. Leg. w Sandomierzu, podając okładny życiorys z datami brania udziału w obronie Lwowa z bronią czy bez z podaniem odcinka, nazwisk przełożonych bezpośrednich i wyższych, współtowarzyszy broni itd. Koniecznem jest dołączenie pism komendantów lub przełożonych albo też oryginalnych dokumentów stwierdzających udział w obronie Lwowa. W życiorysie należy zaznaczyć dane co do służby w Legjonach, pracy w P. O. W., Strzelcu, Drużynach Sokolich itd.

Świadectwa pochodzenia na drzewo do Francji. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że świadectwa pochodzenia na drzewo do Francji będą w myśl porozumienia między Polską a Francją wydawane tylko przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, celem zaliczenia wywożonych z Polski ilości drzewa na kontyngent przywozowy francuski. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce, Warszawa, ul. Al. Ujazdowskie Nr. 39.

Oszust — przedsiębiorca opałowy. Od pewnego czasu uwijał się po Lwowie niejaki Jerzy Duda (Ossolińskich 13) z zamiarem założenia firmy „Dom opałowy". Dla fikcyjnej tej firmy, mającej być dostawą opału dla Wielkiego Lwowa, angażował urzędników i wyłudzał tytułem zadatku od postronnych osób wysokie sumy. W ten sposób postępując, wyłudził od Dominiki Ochowiczowej 4.000 zł., od Witolda Berezowskiego 900 zł., od Marji Cerkner 500 zł., od Jana Chajdesa 500 zł., od Marcina Druszeckiego zaś 2.000 zł. Poszkodowanych osób jest znacznie więcej, nazwiska ich jednak nie są jeszcze znane organom śledczym. Na podstawie doniesienia kilku poszkodowanych, Duda został aresztowany. W sprawie tej wdrożono intensywne śledztwo.

KRAJOWA

BRZEŻANY. **Przedstawienia amatorskie.** Ponieważ bardzo rzadko odwiedza nasze miasto przyjezdny teatr, nic dziwnego, że pokarmu duchowego dostarczają mieszkańcom domorośli aktorzy. Toteż w miesiącu kwietniu odbyło się staraniem Koła Rodzicielskiego szkoły ćwiczeń przedstawienie amatorskie pt. „Wieszczka Lalek"; sztukę tę odegrały na scenie Sokoła uczenice szkoły ćwiczeń. Kółko amatorskie stow. Młodzieży Polskiej w Brzeżanach odegrało w sali Sokoła w bm. sztukę ludową z tańcami i śpiewami pt. „Kachna". — Wszystkim podobała się nader dobrze odegrana Rewja, którą zajęła się również polska młodzież akademicka. (j.)

PRZEMYŚL. **Święto pułkowe.** 10 p. a. c. w Pikulicach obchodził wczoraj święto pułkowe. Po Mszy polowej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów. Przemówienie wygłosił płk. Bokszczanin. Następnie odbył się obiad żołnierski, na którem był obecny dca O. K. gen. Tessaro. Z okazji święta pułk otrzymał depeszę gratulacyjną od Marszałka Piłsudskiego.

PRZEMYŚL. **Wypadek tężca.** W Żurawicy, pow. przemyskiego, wydarzył się trzeci wypadek tężca. Marja Jasienicka, chodząc boso, wskutek rany na nodze zaraziła się bakcylem tężca i po 3-dniowej chorobie zmarła w szpitalu powsz. w Przemyślu.

CZORTKÓW. **Rozprawa o usiłowane morderstwo.** Dnia 25 stycznia b. r. niejaki Iwan Sokaluk, liczący lat 24, z Szerszeniowiec, pow. Borszczów, usiłował dokonać morderstwa na osobie Anny Solomoniuk z zemsty za to, iż nie chciała wyjść za niego za mąż. Czynu tego dokonał on przez pchnięcie swej ofiary kilkakrotnie nożem. Następnie, sądząc, iż Anna Sołomoniuk nie żyje, Sokaluk usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się nożem ciężko w okolicę serca. Po przewiezieniu do szpitala powszechnego w Czortkowie i po wyzdrowieniu, Sokaluk stanął onegdaj przed Sądem w Czortkowie, który, uwzględniając motywy czynu, skazał go na jeden rok ciężkiego więzienia.

CZORTKÓW. **Przyjazd arcybiskupa Twardowskiego.** Dnia 5 maja b. r. przybywa do Czortkowa na wizytację tut. parafji ks. arcybiskup metropolita Twardowski. W mieście zawiązał się komitet obywatelski celem przyjęcia Dostojnika Kościoła.

BRZEŻANY. **Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.** Ostatnio ukonstytuował się w Brzeżanach zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża ze starostą dr. Emilem Golczewskim, jako przewodniczącym na czele. Na posiedzeniu tem postanowiono między innemi zorganizować w Brzeżanach drużyny ratownicze i w tym celu wydelegowano na odpowiedni kurs we Lwowie p. Jankowskiego, który po powrocie zajmie się kierownictwem tej akcji. Uchwalono również urządzić w Brzeżanach „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" w czasie od 10 do 16 maja br. celem zebrania odpowiednich funduszów, potrzebnych dla rozwoju Towarzystwa. Aby umożliwić najszerszym warstwom należenie do P. C. K., uchwalono wkładkę miesięczną w wysokości tylko 25 gr.

WILNO. **Burzliwe zajście podczas odczytu.** W małej sali Rady miejskiej w czasie odczytu działacza żydowskiego Altera na temat niebezpieczeńtwa wojny światowej, doszło do zajścia. W pewnym momencie w mówcę zaczęto rzucać zgniłemi jajami i kamieniami. W obronie prelegenta stanęło kilkunastu słuchaczy, którzy rozpoczęli bójkę z napastnikami. Kilka osób odniosło rany. W czasie zajścia interwenjowała policja, która zlikwidowała napad, przerywając jednocześnie odczyt.

Zgon córki wicemin. Szubartowicza

Wiceministra pracy i opieki społecznej, p. Tadeusza Szubartowicza, dotknął bolesny cios. W dniu 26 bm. w godzinach rannych zmarła córka jego, 16-letnia ś. p. Krystyna.

Termin pisemnego egzaminu dojrzałości

w okresie wiosennym roku szkolnego 1931|32.

W bieżącym roku szkolnym pisemne egzaminy dojrzałości w okresie wiosennym rozpoczną się we wszystkich państwowych i prywatnych gimnazjach w okręgu lwowskim w dniu 9 maja i trwać będą do dnia 14 maja.

Zmiana rozporządzenia

o sztucznych środkach słodzących.

W ostatnich dniach weszła w życie ustawa, zmieniająca rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o sztucznych środkach słodzących w sensie zaostrzenia sankcyj karnych za sprzedaż i niedozwolone używanie tych środków.

Ustawa ta przewiduje m. in., że winni niedozwolonego użycia sztucznych środków słodzących w przedsiębiorstwach, wyrabiających artykuły żywności, a uprawnionych do posiadania tych środków, ulegają karze pieniężnej od 200 do 2.000 zł., karze konfiskaty wytworzonych artykułów żywności, a nadto karze aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Nieuregulowanie rachunku w pensjonacie — oszustwem.

Wydane ostatnio przepisy w sprawie interwencji policji w wypadkach oszukańczego nieuregulowania rachunków w hotelach, rozciągnięte zostały również na pensjonaty, oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa wynajmu mieszkań i t. p.

Na podstawie tych przepisów, policja sporządza odpowiednie protokoły i nadaje całej sprawie bieg, podobnie, jak przy przestępstwach oszustwa.

100.000 lirów nagrody dla matki 13-rga dzieci.

We Włoszech z inicjatywy rządu dla najliczniejszych rodzin. Premję tą kę w sumie 100.000 lirów otrzymała obecnie we Florencji rodzina Fabbri. 42-letni malarz pokajowy Fabbri i jego 40-letnia żona, którzy dochowali się 13-rga dzieci. Premję wręczono uroczyście w Palazzo Vecchio, w obecności podesty i rady miejskiej.

Koncert szkolny.

Udatną, na wysokim poziomie tak ze względu na dobranie jak i wykonanie programu stojącą imprezę urządziło Koło Rodzicielskie państw. gimnazjum IV. im. J. Długosza we Lwowie 24 kwietnia br. o godz. 12 w auli Zakładu na dochód kolonji wakacyjnej uczniów gimnazjum.

W program tego koncertu, który doszedł do skutku dzięki usilnym staraniom prof. Stan. Przeździeckiego i jego małżonki, organizatorki prac w Kole Rodzicielskiem, weszły udatne produkcje orkiestry symfonicznej Stow. „Gwiazda" pod dyr. prof. K. Abratowskiego, piękna gra na fortepianie p. prof. Eug. Malickiej - Borowiczowej i czarujący śpiew artystki opery p. Stan. Bedlewiczowej, która swym świeżym, dobrze się zapowiadającym głosem i wdziękiem swej postaci zjednała sobie serca słuchaczy. Akompaniował jej dr. A. Nowosielski.

Po krótkiej przerwie zachwycał wszystkich mistrzowską grą na skrzypcach b. wychowanek zakładu arch. J. Turkowski przy akomp. arch. St. Hoszowskiego. Wkońcu Lwowskie Koło Mandolinistów „Hejnał" pod batutą mr. A. Eplera odegrało z precyzją kilka utworów. Hucznemi oklaskami obdarzono wykonawców. Za bezinteresowne poświęcenie trudu dla dobrego celu należy im się szczera i serdeczna wdzięczność ze strony opiekunów młodzieży jakoteż tych uczniów, którzy, korzystając z funduszów tą drogą zbieranych, będą mogli zdrowie swe pokrzepić na kolonjach wakacyjnych.

Wyjaśnienie w sprawie Muzeum Dzieduszyckich.

W związku z notatkami dziennikarskiemi o groźnym stanie Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, w dniu 25 kwietnia br. na zarządzenie Sądu okręgowego we Lwowie, jako władzy nadzorującej, zebrała się w gmachu Muzeum komisja, złożona z fachowców naukowych. Komisja obejrzała szczegółowo zbiory muzealne i stan gmachu i doszła do przekonania, że niepokojące pogłoski o niebezpieczeństwie, grożącem zbiorom, są znacznie przesadzone. Szczegółowe sprawozdanie komisji będzie w najbliższym czasie podane do wiadomości publicznej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

VIII. Nc. 688/30/2. Edykt. Sąd powiatowy w Kałuszu na wniosek Arona Gittelmana w Sławatyczach, pow. Włodowski, wdraża postępowanie o umorzenie dwóch weksli, akceptowanych przez Judę Fingerhuta w Kałuszu, weksle na zlecenie Chaima Izaaka Streckhammera we Lwowie, ul Żółkiewska 17 i przez niego żyrowane, a to jeden na zł. 175 opiewający, płatny 25 listopada 1930, drugi na zł. 175, płatny 30 listopada 1930, które to weksle dnia 18 września 1930 zaginęły. Posiadaczy tych weksli wzywa się, by do dni 60 od niniejszego ogłoseznia zgłosili się w tutejszym Sądzie, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu, wyda Sąd orzeczenie, uznające te weksle za umorzone.

Sąd grodzki. 2951

Kałusz, dnia 2 stycznia 1930.

FIRMY.

Firm. 569/30. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 5 listopada 1930. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: Imeksport trzody chlewnej, bydła rogatego i mięsa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup, przywóz i wywóz za granicę trzody chlewnej, bydła rogatego i mięsa. Umowa spółki z dnia: Akt notarjalny z daty Przeworsk, 29 października 1930, L. R. 13712. Wysokość kapitału zakładowego: 22.000 zł. Na kapitał wpłacono gotówką: 22.000 zł. Zawiadowcy 1. Jan Mirkiewicz starszy kupiec w Przeworsku, 2. Mieczysław Szkolnicki, kupiec w Jarosławiu. Uprawnieni do zastępstwa: Obaj wymienieni wyżej zawiadowcy łącznie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie obaj wymienieni zawiadowcy w ten sposób, że pod wypisanem lub pieczęcią wybitem brzmieniu firmy umieszczą swe obydwa podpisy.

Sąd okręgowy. 2958

Rzeszów, dnia 5 listopada 1930.

Firm. 265/31. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 2 października 1931. Siedziba firmy: Kolbuszowa. Brzmienie firmy: Wolny skład soli w Kolbuszowej E. Diller, J. Fisch i Ska. Przedmiot zatrudnienia: „Wolny skład soli". Rodzaj spółki: Jawna spółkowa handlowa od dnia 1 lipca 1931 r. Spólnicy: Etla Diller, kupcowa w Rzeszowie, Józef Fisch, kupiec w Lutowiskach, Maurycy Morgenstern, kupiec w Uhnowie, Markus Bart, kupiec w Jaryczowie nowym, Towarzystwo ochrony dziecka we Lwowie, działające przez przewodniczącą Stanisławę Abrahamową, żonę profesora Uniwersytetu we Lwowie, ul. Długosza 16. Do zastępstwa spółki uprawnioną jest spólniczka Etla Diller i spólnik Józef Fisch. Powyżsi spólnicy będą firmę podpisywać każdy z osobna w ten sposób, że pod wydrukowanem, pieczęcią wyciśniętą lub przepisanem brzmieniem firmy położy swe nazwisko.

Sąd okręgowy. 2959

Rzeszów, 10 września 1931.

Firm. 410/31/Rej. B. 7. Uchwała. W załatwieniu podania „Dobrzechowskich Zakładów Ceramicznych S. A. w Dobrzechowie" dozwala się i zarządza następujące wpisy w rejestrze handlowym dotyczące powyższej spółki akcyjnej. 1) Uzgodniony z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 o prawie o spółkach akcyjnych statut został zatwierdzony rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu i Kierownika Ministerstwa Skarbu z dnia 3 lipca 1930 i ogłoszony w „Monitorze Polskim" z daty Warszawa, 28 listopada 1931 r., Nr. 275. 2) Władzami spółki są: a) Walne Zgromadzenie, b) Rada Nadzorcza, c) Zarząd. 3) Rada Nadzorcza ustanowiła Zarzad jednoosobowy i mianowała zarządcą dotychczasowego dyrektora p. Szczęsnego Dwernickiego, zaś drugim zarządcą na wypadek przeszkody w urzędowaniu pierwszego, p. Władysława Starkla, urzędnika pryw. w Łańcucie, zaś prokurentami: pp. Adama Rzepeckiego, urzędnika prywatnego w Łańcucie i Stefana Błaszczaka, kierownika Fabryki w Dobrzechowie. Prokura p. Karola Talenty pozostaje w mocy. Prokura nie jest kollektywną. 4) Zastępca Dyrektora Dr. Paweł Horain ustąpił. 5) Członek Rady Nadzorczej p. Władysław Starkel ustąpił. 6) Podpis firmy spółki następuje w ten sposób, że pod brzmieniem jej wypisanem pismem maszynowem lub ręcznem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem położą swoje podpisy Zarządca i jeden prokurent. 7) Data wpisu 30 grudnia 1931. 2960

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 28 grudnia 1931.

LICYTACJE.

E. 4766/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1932 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 281 gm. Rudno. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 40.956 zł. Najniższa oferta: 20.478 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2939

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1932.

E. 125/31/13. Strona zobowiązana Marja Kieszkowska, wł. dóbr w Więckowicach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie odbędzie się dnia 2 czerwca 1932 o godz. 9 w biurze Nr. 131 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Sądu okr. w Samborze dla większych posiadłości. Oznaczenie realności: Przemiot licytacji stanowi pbud. lkat. 92, 93, 95, 101 do 111, whl. 113, 147, 159, 160, 161, 162, i pgr. lkat. 188, 596, 598, 599, 600, 859, 861/1. i części pgr. 861/3, o pozostałej powierzchni 23 ha 19 a 97 m kw., 874/1, 876, 878, 879, 880, 881/1, 881/2, 885, 887, 888, 889, 891, 893, 895, 899, 901, 902, 905, 908, 909, 910, 911, 912, 1147, 1148, 1151, 1154/1, 1156, 1157, 1158, 1161, 1189, 1190, 1192, 1193, 1194/4, 614, 620, 624, 625, 626, wchodzących w skład majętności Więckowice whl. 238 i pgr. lkat. 875, 883, 886/1, 886/2, 886/3, wchodzących w skład tejże majętności whl. 239. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 657.851 zł. 50 gr. Najniższa oferta 438.567 zł. 67 gr. Do majętności należą następujące przynależności: budynki mieszkalne i gospodarcze, oszacowane na sumę 74.325 zł., piętrowy nowy młyn z maszynami i motorem „Diesla", oszacowany na 59.479 zł. 30 gr., 670 m. siatki drucianej, oszacowanej na 3350 zł., drzewostan w parku i naokoło folwarku, oszacowany na kwotę 3.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2949

Sambor, dnia 7 marca 1932.

E. XXVI. 672/31/8. Strona zobowiązana Michał Romaniak syn Michała. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Samuela Gleichera odbędzie się dnia 28 czerwca 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 76 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Michałowice, 33/240 części whl. 574. Oznaczenie realności: realność składa się z 3 pgr. o obszarze 73 ar. 09 s. kw. Wartość szacunkowa 261 zł. Najniższa oferta 174 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2950

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 27 września 1931.

V. E. 4908/30. Strona zobowiązana Zofja z Ziębów Kowalska. Edykt licytacyjny. Na wniosek Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie odbędzie się dnia 24 maja 1932 o godz. 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 7 licytacja realności: Księga gruntowa Lutoryż. Whl. 64. Wartość szacunkowa 1809 zł. Najniższa oferta 1206 zł. Ks. gruntowa Lutoryż. 1/2 części realności whl. 303. Wartość szacunkowa 12 zł. 50 gr. Najniższa oferta 8 zł Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2952

Sąd grodzki.

Rzeszów, dnia 16 kwietnia 1932.

E. 1127/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 maja 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż gruntu oznaczonego jako parcela budowlana lkat. 1/1 i pgr. lkat. 19/1 gm. kat. Wiszenka, obszaru 45 arów 52 m kw. zobowiązanego Michała Moskala syna Jacka własnego, w granicach od północy i wschodu droga gminna, od zachodu Jacko Karalus, od południa Jacko Moskal. Najniższa oferta wynosi kwotę 1333 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2953

Sąd grodzki, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 21 marca 1932.

E. 967/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 maja 1932 o godz. 12.30 odbędzie się w tut. Sądzie biuro 7 licytacyjna sprzedaż gruntu oznaczonego jako parcela gruntowa lkat. 457/1 gminy katastralnej Królin zobowiązanego Michała Kwisa, po Janie własnego, obszaru 418 sążni kwadratowych, w granicach od wschodu droga polowa, od północy grunt Teofora Hryńczyszyna, od zachodu Józef Fedeczko, od południa droga gminna. Najniższa oferta wynosi 278 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2954

Sąd grodzki, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 19 marca 1932.

E. 352/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela Bernarda Grossa odbędzie się dnia 25 maja 1932 o godz. 11 w południe w tut. Sądzie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności objętej wykazem hipotecznym l. 17 a. gminy katastralnej Nikłowice, zobowiązanego Wojciecha Kiełbasy własnej, składającej się z parcel gruntowych lkat. 1022/4 i 1023/7 wraz z budynkami, ocenionej na 11.050 zł. Najniższa oferta wynosi 7191 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2955

Sąd grodzki, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 19 marca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 47/32/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postęopwania ugodowego do majątku Simona Meiera Seemana we Lwowie, Słoneczna 19. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Herman Gelenter Lwów, Słoneczna 19. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 8 czerwca 1932 o ogdz. 9.15 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1932. 2940

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 kwietnia 1932.

Sa 50/32/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy Powszechny Skład Odzieży Louis Verständig we Lwowie Pasaż Mikolascha i Louisa Verständiga we Lwowie, Lindego 2. Komisarz ugodowy Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Filip Taube Lwów, 3 Maja 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 13 czerwca 1932 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1932. 2941

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 kwietnia 1932.

Sa 51/32/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy fabryczny skład sukna Ludwik Ralski we Lwowie, Rutowskiego 7 i Emilji i Katarzyny Ralskiej we Lwowie, Asnyka 15. Komisarz ugodowy Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Jan Sudhoff, kupiec Lwów Akademicka 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 9 czerwca 1932 o godz. 9.15 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1932. 2942

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 kwietnia 1932.

Sa 80/31/97. Postępowanie ugodowe dłużnika Hermana Weita we Lwowie wpisanego do rejestru handlowego pod firmą hurtowny skład i handel win we Lwowie jest zakończony. 2943

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 stycznia 1932.

Sa 25/32/46. W sprawie układowej do majątku Meiera Czysza we Lwowie, ulica Korniaktów 3, odracza się audjencję na dzień 20 maja 1932 godzina 10 sala 17 tut. Sądu.

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 kwietnia 1932. 2944

Sa I. 37/32/4. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Stanisława Schauera w Białej skoro dłużnik przed audjencją ugodową wniosek swój ugodowy cofnął. Zarazem odwołuje się audjencję ugodową na dzień 11 maja 1932 w Sądzie grodzkim w Białej wyznaczoną. 2954

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 11 kwietnia 1932.

Sa I. 64/31/6. Uchwała z dnia 5 marca 1932 I. Sa 64/31/5 zatwierdzająca ugodę dłużników Hermana i Pepi Schöngutów z Rabki stała się prawomocna. Uznaje się zatem postępowanie ugodowe za ukończone.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 12 kwietnia 1932. 2946

I. Sa 26/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leona Gläsnera kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Jonas Abend, adwokat w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, dnia 24 maja 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w sali Nr. 25. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 22 maja 1932. 2961

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 18 kwietnia 1932. ,

„I. Sa 27/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Mechla Lewintera i Liby Lewinter kupców w Kozłowie. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Majer Weissman kupiec w Kozłowie. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnolu dnia 24 maja 1932 o godzinie 10 rano w sali Nr. 25.Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 22 maja 1932. 2962

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, 15 kwietnia 1932.

I. Sa 28/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Eljasza Winklera i Anny Berger kupców w Zbarażu. Komisarz ugodowy dr. Stefan Zakrzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zbarażu. Zarządca ugodowy dr. Stanisław Werfel, adwokat w Zbarażu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie grodzkim w Zbarażu dnia 31 maja 1932 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 29 maja 1932. 2963

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, 23 kwietnia 1932.

I. Sa 30/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Tadeusza Pauk w Tarnopolu. Komisarz ugodowy. S. O. Zarzycki w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Emanuel Sternschuss, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, biuro Nr. 25, dnia 31 maja 1932 r. godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 29 maja 1932 r. 2964

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 21 kwietnia 1932.

Sa 19/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Katarzyny Bednarczuk w Jasionowie. Komisarz ugodowy p. Juljusz Bętkowski, naczelnik Sądu w Brodach. Zarządca ugodowy Franko Frankiewicz w Jasionowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Brodach dnia 12 maja 1932 o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 maja 1932 w Sądzie grodzkim w Brodach. 2965

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 2 kwietnia 1932.

Sa 29/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pesi Sigal w Glinianach niewpisanej w rejestrze handlowym pod firmą. Komisarz ugodowy p. Marcin Rzeszutko, naczelnik Sądu w Glinianach. Zarządca ugodowy Mojżesz Mauer w Glinianach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Glinianach dnia 12 maja 1932 o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 maja 1932 w Sądzie grodzkim w Glinianach. 2966

Sąd okręgowy.

Złoczów, 2 kwietnia 1932.

I. Sa 53/31/10. Uchwała z dnia 9 marca 1932 I. Sa 53/31/10 zatwierdzająca ugodę dłużnika Juljana Zygla w Rabce stała się prawomocna. Uznaje się zatem postępowanie ugodowe za ukończone.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 12 kwietnia 1932. 2947

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 86/31/10. Edykt. Michał Matulak, syn Mikołaja i Magdaleny, urodzony 2 lutego 1889 w Krasnej, zamieszkały w Targanicy koło Andrychowa wydalił się z domu dnia 5 lutego 1921 r. i od tego czasu zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązane, wzywa się aby uwiadomiono Sąd albo obrońcę węzła małżeńskiego adw. dra. A. Kamieńskiego w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2948

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 22 kwietnia 1932.

T. 45/31. Edykt. Andrzej Andrusiów, syn Tymka i Tacjany ur. 11 grudnia 1878 przynależny do Podmichałowiec, jako żołnierz austr. w 1916 został ranny na froncie albańskim i wedle niesprawdzonych wiadomości miał umrzeć w szpitalu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2956

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 1 sierpnia 1931.

I. 5 T. 107/29. Jan Fornal, syn Teodora i Katarzyny, urodzony dnia 12 listopada 1873 w Rozborzu i tam zamieszkały, służył od roku 1914 przy wojsku austr. i biorąc udział w wojnie światowej w roku 1917 miał zostać zabity w czasie austrjackiej ofensywy i odtąd zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 4 czerwca 1930. 2957

Z działalności Związku Stzeleckiego.

Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego we Lwowie. W niedzielę dnia 8 maja br., odbędzie się we Lwowie w sali Muzeum Przemysłowego Walny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z terenu Komendy VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego, obejmującej Województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

* * *

Walne zebranie Zw. Strzel. w Łanczynie k. Nadwórnej. W marcu br., odbyło się Walne zebranie członków Zw. Strzeleckiego w Łanczynie w obecności delegata powiatowego zarządu Zw. Strzel. inż. Wasylewicza i Kmdta powiatowego p. w. kpt. Morawskiego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu z prezesem Ob. Borkowskim Piotrem dyrektorem szkoły na czele. Ponadto załatwiono sprawę wynajmu świetlicy, oraz pomocy finansowej dla Zw., zapewnionej ze strony dyrekcji Żupy solnej w Łanczynie.

* * *

Nabożeństwo za duszę ś. p. ks. biskupa Bandurskiego w Nadwórnej. W dniu 2 kwietnia br., odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, oraz Akademja ku czci Wielkiego kapłana. Na program akademji złożyły się: przemówienie Ob. Rogalskiego okolicznościowe produkcje muzyczne orkiestry Zw. Strzel., i modlitwa śp. ks. biskupa Bandurskiego w recytacji Ob. Janiny Konstańskiej.

* * *

Święcone u Strzelców w Wołosowie k. Nadwórnej odbyło się dnia 3 kwietnia br., w którem wzięli udział delegaci powiat. Zarządu Zw. Strzel., z prezesem Ob. Walickim na czele i pow. kom. p. w. kpt. Morawskim. W godzinach wieczornych odbyła się zabawa strzelecka z której dochód przeznaczono na wykończenie domu ludowego w Wołosowie przyszłej siedziby oddz. Zw. Strzelc.

* * *

Audycje radjowe i komunikaty Związku Strzeleckiego we Lwowie. W piątek każdego tygodnia o godzinie 16.35 popołudniu w rozgłośni Polskiego Radja we Lwowie, nadawane będą komunikaty Komendy IV. Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie. 5-cio minutowe komunikaty będą poświęcone wiadomościom sportowo - strzeleckim, łucznictwu, terminom zawodów i wynikom sportowym z org. strzeleckiej, oraz nagrodom i odznakom.

Niezależnie od powyższych raz w miesiącu nadawane będą 15-to minutowe audycje strzeleckie, (termin w programach Pol. Radja). W połowie miesiąca maja br. ob. Stachelska Marja wygłosi odczyt p. t. „Legjonowe dzieje".

* * *

Ruchliwość Z. S. na polu przysposobienia rolnego w Kosowie. Uprawa mniej urodzajnych ziem pokuckich wymaga szerokiego uświadomienia **rolników o najnowszych a każdemu dostępnych** i łatwych do stosowania zdobyczach i doświadczeniach na polu rolnictwa. To też Zw. Strzelecki w pracy nad podniesieniem rolnictwa nie ustaje. Ostatnio odbyło się w Kosowie zebranie przewodniczących Kółek przysposobienia rolniczego. Na zebraniu był obecny referent p. r. ze Lwowa, który w swym referacie zapodał metody i wskazówki dla przodowników przysposob. rolnego.

Kolonje letnie dla dzieci.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Kazimierz Pieracki, wydał okólnik w sprawie organizowania półkolonij i kolonij letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej.

W okólniku podkreślona jest konieczność jaknajwiększego wysiłku w kierunku ratowania zagrożonego zdrowia dziatwy i młodzieży szkolnej. Dążyć należy do tego, aby każde dziecko, które nie może wyjechać na wieś na koszt rodziny, wysyłane było na kolonje przy pomocy instytucyj i organizacyj szkolnych lub pozaszkolnych. Ponieważ w roku bieżącym pomoc Rządu w tej akcji będzie szczuplejsza, niż dotychczas, tem silniejsze powinny być wysiłki ogółu nauczycielstwa. Ministerstwo W. R. i O. P. poleca traktowanie sprawy szkolnych kolonij letnich jako wchodzącej w zakres wychowawczego oddziaływania szkoły. Zapomogi Rządu na cele kolonijne rozdziela rada centralna do spraw kolonij letnich przy Min. P. i O. S. Z dodatkową pomocą przy organizowaniu akcji kolonijnej przyjść powinny kuratorja i inspektoraty szkolne, zezwalając na wykorzystywanie lokali publicznych szkół powszechnych na cele kolonijne.

Wystawa psów rasowych na Targach Wsch.

W szeregu imprez specjalnych, zapowiedzianych w programie tegorocznych XII Targów Wschodnich, które trwać będą od 18 do 30 czerwca br., jest w przygotowaniu jako osobna grupa, mogąca z całą pewnością liczyć na popularność i masową frekwencję publiczności, Ogólno-Polska Wystawa i Targ Psów Rasowych, połączony z popisami psów policyjnych, K. O. P.-u i psów tresowanych na przewodników dla ociemniałych. Od czasu podobnej grupy urządzonej przez Targi Wschodnie podczas Wystawy Sportowej w roku 1927, będzie to pierwsza na ziemiach województw południowo - wschodnich, na znacznie szerszą skalę zakrojona impreza, mająca na celu zaznajomienie szerszego ogółu społeczeństwa z właściwościami charakterystycznemi dla najczystszych rasowo typów psa, obudzenie zamiłowania do jego hodowli i znawstwa, oraz zapoczątkowanie pewnych, gdzieindziej już oddawna istniejących form organizacyjnych dla tej gałęzi hodowli. Protektorat nad wystawą objął prezydent m. Lwowa p. Wacław Drojanowski. Ze zgłoszonego już udziału licznych właścicieli psów wnosić można, że wystawa, organizowana pod fachowem kierownictwem, pod względem obesłania i jakościowego poziomu dorówna conajmniej głośnej swego czasu wystawie lwowskiej z r. 1908.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 28 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie,. hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15: Trans. z Warszawy. „Choroby wirusowe ziemniaków" wygł. prof. Edmund Malinowski. — 12.35: Trans. z Warszawy. XXV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala. Maurycy Janowski (tenor), Wacław Kochański (skrzypce) i Władysław Raczkowski (akomp.). Słowo wst. wyp. K. Hlawiczka. — 14.00- Przerwa. — 14.55: Muz. **z płyt gramofonowych.** — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — **15.15: Lwowski Kącik L. O. P. P.** — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja"). — 15.45: Trans. z Warszawy. Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych. — 16.15: Przerwa. — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Trans. z Warszawy. Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorgan. przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. — 17.10: Trans z Warszawy. „Odwadnianie Polesia" wygł. dr. Józef Pruchnik. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy solistów. Wykonawcy: Stanisława Argasińska (sopran), Łucja Drege-Schielowa (fortep.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — **18.00: Recital śpiewaczy p. Amory Braescu (sopran), akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 18.30: Rozmaitości.** — 18.50: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 18.55: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, **korespondencję bieżącą** omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.05: **Płyta gramofonowa.** — 19.10: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.15: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.30: Trans. z Warszawy. Uroczystość narodowa japońska. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Trzy święte skarby Japonji" — wygł. p. Helena Pieślakówna (w przeddzień święta japońskiego). — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Bolesław Mierzejewski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp). — 21.30: Trans. z Krakowa. Słuchowisko p. t. „Potęga dziecka". — 22.30: Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 26 kwietnia.

Obroty giełdowe: Bank Polski 78.—.

Sporadyczne transakcje akcjami Banku Polskiego.

Dolar w obr. pryw. 8.88½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 kwietnia.

Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 27 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 37,50; 5 proc. poż. konwers. 38,50; 4 proc. poż. dolarowa 49,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52,00—54,00.

WALUTY: Dolary 8,89,5.

DEWIZY: Holandja 361,15; N. Jork 8,90,2; Paryż 35,11; Szwajcarja 173,20; Berlin 211,70; Londyn 32,70; Włochy 45,85.

AKCJE: Bank Polski 75,00—74,00.

ANDRE BIRABEAU.

Tajemnicze listy.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

Pani Nauzan niedomagała już od dłuższego czasu. Wezwany lekarz skonstatował nagłe zaostrzenie się chronicznego cierpienia i zalecił chorej nie opuszczać łóżka.

Pewnego dnia, mniej więcej w tydzień po wizycie lekarza, odwiedziła panią Nauzan panna Marcelina Provins. Młoda dwudziestodwuletnia osóbka nie mogła być przyjaciółką sześćdziesięcioletniej kobiety. Ale może właśnie z powodu tak wielkiej różnicy lat łączyło je serdeczne przywiązanie, tak rzadko spotykane wśród kobiet tego samego wieku.

Panna Provins usiadła przy łóżku chorej i w sposób wesoły, niefrasobliwy starała się ją przekonać, że ma stanowczo zdrowszy wyraz twarzy, co zapowiada, że niebawem będzie mogła znowu stanąć na nogach i wróci do sił.

Pani Nauzan uśmiechnęła się tylko ze smutkiem i rzekła:

— Marcelino, czy chciałabyś mi zrobić przysługę?... Weź klucze moje i otwórz szafę... Przynieś mi stamtąd tę szkatułkę, co stoi na górnej półce...

Gdy szkatułka znalazła się na łóżku, pani Nauzan otworzyła ją sama i wyjęła z pośród różnych drobiazgów trzy związane wstążeczką listy. Przez chwilę trzymała je w zaciśniętej dłoni miękko i dyskretnie, jak gdyby witała kogoś bardzo drogiego po długiem, długiem niewidzeniu, a potem rzekła:

— Trzebaby to spalić...

Po chwili powtórzyła z naciskiem:

— Trzebaby to spalić...

Scena bardzo pospolita, nieprawdaż? Tak, tylko że gdy dawniej osoby, przeczuwające, że zbliża się do nich śmierć, chciały palić swoją korespondencję, miały pod ręką wszystko, co do tego było potrzebne: miały ogień na kominku, świecę na nocnym stoliku... Była to rzecz łatwa. W pokoju pani Nauzan było jednak ogrzewanie centralne i była elektryczność. Na szczęście panna Provins paliła papierosy i mogła zniszczyć trzy listy swojej starej znajomej przy ogniu swojej zapalniczki.

Po załatwieniu tej sprawy przyjrzała się mimowoli sędziwej damie z ciekawością.

I wówczas pani Nauzan rzekła:

— Dziwisz się Marcelino?.. No a co przy tem myślisz, powiedz? Myślisz z pewnością: „Kto wie, może kiedyś była ładna? Nikt by tego nie powiedział..." Nie, droga Marcelino, nigdy nie byłam ładna... Wprost przeciwnie!... Widzisz — jako stara kobieta „uchodzę jeszcze", jak to się mówi potocznie — (zmarszczki starych kobiet, które żyły uczciwie, nie są tak odrażające, jak u innych) — ale jako młoda kobieta nie miałam żadnego powabu... Byłam zupełnie bez wdzięku. Tak, tak. A gdy kobieta sama jest tego zdania o sobie, to tak było istotnie. Trzeba jej wierzyć. Nigdy nie widziałam przy sobie mężczyzny, starającego się o moje względy. Nigdy. Chciej mnie dobrze zrozumieć, Marcelino. Nigdy. Znalazł się wprawdzie człowiek, który się ze mną ożenił, ale to przecież nie posiada żadnego z tem związku.

Ale oto pewnego dnia otrzymałam list...

Zanim go jeszcze otworzyłam, wiedziałam, skąd pochodzi. Poprostu wyjaśniła mi to pieczęć: Teneryfa. Wiedziałam, że niedawno jeden z naszych młodych znajomych, Arsenjusz Silène, wyjechał na Madagaskar. A otwierając list, myślałam:

— Jakie licho skusiło go napisać do mnie?

Widywaliśmy go dość często w ciągu całego roku. Był inżynierem. W owych czasach mąż mój już robił grube interesa. Silène poprosił jakiegoś wspólnego naszego znajomego, by go nam przedstawił; przyjmowaliśmy go u siebie, spotykaliśmy go u znajomych. Był to wysoki mężczyzna o smukłej postaci, bardzo ciemnych oczach i wielkich gestach. O wszystkiem mówił z zapałem: o miastach, które miał zamiar budować, o lasach, które chciał karczować, o ulubionych swych malarzach i papierosach. Człowiek porywczy, śmiano się z jego egzaltacji, ale mówiono o niej z sympatją...

Otwierając kopertę, myślałam:

— Poco pisze do mnie?

Nigdy dotąd nie pisywał do mnie. Nie wyróżniał mnie, gdy rozmawiał ze mną... Mówił, jak do innych — z zapałem, niekiedy nawet z zapalczywością, ponieważ ja, kobieta umiarkowana i ostrożna, nie lubiłam ani jego malarzy, ani jego mostów... I zdawało mi się, naprawdę, że odnosi się do mnie tak samo, jak do pozostałego świata... Poco więc pisał do mnie?...

(Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 27, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.